157

Nr. 267 (6339) ■ WARSZAWA, CZWARTEK 29 SIERPNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Niedobra miłość

Tak nazywa się jedna z powieści Zofji Nałkowskiej. Tak samo możnaby nazwać zachowanie się władz i „sanacji" wogóle w stosunku do wyborów i Sejmu.

Każdy z nas pamięta, jak „sanacja" traktowała poprzednie Sejmy. Nie było urągań, wymyślań i złośliwości, którychby nie wypowiadano i nie wypisywano pod adresem tych Sejmów i posłów, którzy w nich zasiadali. Wszystko zło, trapiące kraj, wszystkie cierpienia i nieszczęścia, spadające na ludność, miały swe źródło w Sejmie i w posłach — „fajdanach".

A teraz? Teraz Sejm jest benjaminkiem „sanacji", a wybory niemal obrządkiem religijnym. Teraz aresztuje się ludzi za agitację na rzecz bojkotu wyborów.

Człowiek prosty zachodzi w głowę i pyta siebie: jakto może być, że to co wczoraj było czarne, dzisiaj jest białe?

Czemu ten lżony i poniewierany Sejm stał się naraz przybytkiem cnót i doskonałości? Dlaczego „sanacji" wolno było przed kilku laty bojkotować wybory w dwóch okręgach i nikt do niej o to nie miał pretensji, a teraz bojkot ma być czemś bezprawnem i karygodnem?

Zdziwienie prostego człowieka jest całkiem zrozumiałe. Ale też łatwo wytłómaczyć mu o co chodzi.

„Sanacja" nienawidziła Sejmu póki to był **Sejm niezależny**, póki **pochodził z wyborów powszechnych.** Nienawidziła nawet czwarty Sejm, mimo, że miała w nim dużą większość, ponieważ nawet w tym Sejmie była **opozycja niezależna,** która nie mogła wprawdzie, jako mniejszość, przeszkodzić robocie „sanacyjnej", ale mogła przynajmniej dać wyraz temu, co myśli i czuje społeczeństwo poza „sanacją". Póki Sejm mógł odgrywać choćby niewielką rolę w Państwie i w społeczeństwie, był on „sanacji" zawadą i budził w niej nienawiść.

Dlatego to trzem pierwszym Sejmom Józef Piłsudski — jak sam oświadczył — nie dawał pracować, czwarty zaś Sejm drażnił i denerwował „sanację". Aby zapewnić sobie spokój i pozbyć się wszelkiej opozycji niezależnej od „sanacji" obdarzono kraj sławetną ordynacją wyborczą.

I oto „sanacja" nawróciła się. Po tem, jak w konstytucji unieszkodliwiła Sejm i przekreśliła najważniejsze jego uprawnienia, może ona teraz dzięki „sanacyjnej" ordynacji wyborczej tworzyć Sejm na obraz i podobieństwo własne. I jakże nie kochać własnego dziecięcia?

Ale jest to miłość — niedobra. Każdy to czuje, nie wyłączając „sanacji". Niedobra — z wielu względów, z których najważniejszy jest ten, że nowy Sejm nie będzie wcale Sejmem w ogólnie przyjętem znaczeniu. Będzie to instytucja, o której już teraz można powiedzieć, że **nikt w Polsce nic nie straciłby, gdyby jej nie było.** Z wyjątkiem może posłów — ze względu na diety. Nie przyda się ona nawet „sanacji", gdyż będzie tylko posłusznem narzędziem w jej ręku.

Miłość prawdziwa wymaga szacunku i nie znosi obojętności. Nowy zaś Sejm będzie obojętny nawet dla „sanacji". Dla większości zaś społeczeństwa nowy Sejm **wogóle nie będzie istniał.** Wszystko bowiem jedno, czy nowe ustawy będą dekretowane poza Sejmem, czy przejdą przedtem jako uchwały **takiego** Sejmu.

Wielu ludzi zapytuje: poco „sanacji" taki Sejm? Jeśli jej chodzi o utrzymanie pozorów parlamentaryzmu dla zagranicy, to żaden inteligentny cudzoziemiec, choćby najmniej znał stosunki polskie, nie weźmie Sejmu i Senatu „sanacyjnego" za parlament.

Na pytanie to istotnie trudno znaleźć odpowiedź. Zresztą dla czego ten i ów uprawia — niedobrą miłość? **(jmb.)**

Życie w „Trzeciej Rzeszy"

Macki hitlerowskie za granicami Niemiec

Od kilku dni obraduje w Halle Komisja dla polityki gospodarczej partji narodowo - „socjalistycznej". Wczoraj kontynuowała ona swe obrady w Lipsku w obecności Kepplera specjalnego pełnomocnika Hitlera dla spraw gospodarczych.

Kierownik saskiej grupy przemysłu Otto Sack wskazywał z naciskiem, że **spadek wywozu niemieckiego, a tem samem powstanie trudności dewizowych spowodowane zostały nietylko przez własne niedociągnięcia ze strony Niemiec, lecz jest wynikiem kurczenia się handlu światowego, restrykcyj dewizowych, bojkotu — podwyżek ceł oraz dewaluacji funta i dolara.** Wszystkie te przyczyny razem wywołały kurczenie się wywozu niemieckich fabrykatów i półfabrykatów, który **Z 12 I PÓŁ MILJARDÓW MK. SPADŁ DO 4 MILJARDÓW.**

Jest to oczywiście katastrofa dla przemysłu niemieckiego.

JUŻ 12 OFIAR.

W dalszym toku prac prowadzonych na miejscu katastrofy w tunelu koleji podziemnej w Berlinie natrafiono na zwłoki dziewiątej ofiary katastrofy, które około godziny 4-tej rano wydobyto na powierzchnię ziemi. Około godziny 8-ej rano drużyna ratownicza odnalazła zwłoki dziesiątej ofiary. Popołudniu znaleziono dalsze 2 ofiary.

FAŁSZERZE HITLEROWSCY.

Na pograniczu czesko - niemieckiem, przedewszystkiem zaś na terytorjum Śląska Hulczyńskiego pojawiły się w obiegu czeskie monety z wytłoczoną swastyką. Donosząc o tem z oburzeniem prasa zaznacza, że stosunki na pograniczu czesko - niemieckiem pogarszają się z dnia na dzień.

HITLEROWCY W RUMUNJI.

We wsi Sura Mare (Rumunja) ludność niemiecka pobiła żandarma, który zabronił odbywania ćwiczeń oddziałów narodowo - socjalistycznych. Władze przeprowadziły szereg aresztowań wśród mniejszości niemieckiej.

Szczegóły aresztowania i wydalenia dziennikarza niemieckiego Webera z Rumunji przedstawiają się następująco:

Korespondent „Voelkischer Beobachter" Fryderyk Weber, poza zawodem dziennikarskim organizował młodzież niemiecką w Rumunji oraz był doradcą prawicowych organizacyj Rumunji. Weber uczestniczył w niedzielnym kongresie partji narodowo - chrześcijańskiej w Kiszyniowie i przyjmował defiladę oddziałów partyjnych wraz z członkami zarządu partji. Aresztowanie nastąpiło w Kiszyniowie. Webera przewieziono do Bukaresztu celem przeprowadzenia śledztwa, poczem niezwłocznie odstawiono do granicy.

Włochy i Abisynja

W przededniu wojny

Stanowisko innych mocarstw wyjaśni się dopiero w Genewie

ABISYNJA STAWIA SPRAWĘ JASNO.

Korespondent „Daily Telegraph" w Addis Abeba donosi, iż cesarz jest zdecydowany przeciwstawić się manewrom polegającym na przedstawieniu pierwszych ewentualnych operacyj przeciwko Abisynji jako zwykłej akcji policyjnej. „Jeśli Włosi — pisze korespondent — zamierzaliby wtargnąć na terytorjum abisyńskie małemi oddziałami, **Abisyńczycy poprostu odrzuciliby ich poza swoje granice.** Jeśliby jednak Włochy zdecydowały się na ogólny atak, to cesarz **zerwałby niezwłocznie stosunki dyplomatyczne i wypowiedział wojnę".**

MUSSOLINI NIE NARUSZY INTERESÓW BRYTYJSKICH W ABISYNJI.

Specjalny korespondent „Daily Mail" donosi z Bolzano, że po wczorajszem posiedzeniu włoskiej rady gabinetowej Rząd włoski ogłosił deklarację, wyrażającą całkowitą gotowość poszanowania wszystkich praw imperjum brytyjskiego i zaprzeczającą pogłoskom jakoby Włochy nosiły się z zamiarami mogącemi szkodzić interesom Wielkiej Brytanji.

JAKIE BEDZIE STANOWISKO MOCARSTW.

Wczorajsze wizyty ambasadorów Włoch i Wielkiej Brytanji u premjera Lavala wywołały wielkie zainteresowanie. W głosach dzienników na ten temat zauważyć się daje wyraźna chęć zlokalizowania konfliktu i uniemożliwienie rozszerzenia go na Europę — (ściślej mówiąc, zostawienie Abisynji własnemu losowi).

Rozmowy premjera Lavala z ambasadorem Clerkiem — pisze „Petit Journal" — są dowodem podjęcia nowego wysiłku, mającego nie dopuścić do zaostrzenia się konfliktu a zwłaszcza do przekształcenia go w Genewie, na konflikt międzynarodowy.

„Le Matin" twierdzi, że Anglja wierzy w możliwość uniknięcia wojny. Zdaniem jej należy w tym celu ściśle się stosować do postanowień paktu Ligi Narodów. — Francja natomiast jest przekonana, że dla uniknięcia wojny nie należy odwoływać się do sankcyj.

„L'Oeuvre" twierdzi, że wysiłki dyplomatyczne pozwalają mniemać, iż Rządy londyński, paryski i rzymski starać się będą wspólnie o uniknięcie, aby w jakimkolwiek wypadku nie mógł się z tego zrodzić konflikt ogólno - europejski.

CO ZROBI LIGA NARODÓW?

Prasa przypuszcza, że Anglja na wypadek wybuchu zbrojnego zatargu włosko - abisyńskiego domagać się będzie moralnego potępienia stanowiska Włoch w Genewie. Kwestja przeprowadzenia gospodarczych lub finansowych sankcyj jest dzisiaj praktycznie biorąc niemożliwa, gdyż 4 główne mocarstwa znajdują się poza Ligą Narodów. Ewentualnej decyzji Sowietów przyłączenia się do sankcji — jak pisze prasa francuska — nie należy dawać wiary.

„Figaro"snuje przypuszczenie co do stanowiska Włoch w Genewie i nie sądzi, by delegacja włoska domagać się miała wykluczenia Abisynji z Ligi Narodów. Istnieje mało prawdopodobieństwa, pisze dziennik, by wniosek taki mógł przejść bez sprzeciwu.

ŚMIESZNE ARGUMENTY.

Rzymski korespondent „Daily Mail" donosi swemu pismu, że Włochy zamierzają poprzeć swą skargę przeciwko Abisynji przed Radą Ligi Narodów w dniu 4 września r. b. licznymi dokumentami, rozsegrowanymi według następujących punktów.

1) wykroczenia Abisynji przeciwko zobowiązaniom międzynarodowm.

2) niewolnictwo.

3) barbarzyński ucisk czarnych ludów znajdujących się pod władzą Abisyńczyków.

4) niedoskonałość lub całkowity brak prawodawstwa.

5) niski stopień cywilizacji wśród najbardziej postępowych szczepów abisyńskich.

KOMISJA ROZJEMCZA.

Włosko-abisyńska komisja rozjemcza, która we wtorek zebrała się w Paryżu, przerwała swe prace na krótki czas, celem opracowania sprawozdania z przebiegu prac komisji w Bernie szwajcarskim,

Kongres antyfaszystów włoskich

W dniach 7, 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Paryżu kongres delegatów wszystkich włoskich organizacyj antyfaszystowskich.

Na porządku dziennym obrad znajduje się kwestja podjęcia akcji antywojennej na terenie Włoch i zagranicą oraz zagadnienie organizacji antyfaszyzmu we Włoszech.

Inicjatorzy kongresu motywują konieczność obrad przedstawicieli wszystkich ugrupowań antyfaszystowskich groźną sytuacją, w jakiej znalazły się Włochy wskutek wojennej polityki Rządu faszystowskiego. Podkreślana jest konieczność ożywienia akcji antyfaszystowskiej w samych Włoszech i koncentracji wszystkich żywiołów antyfaszystowskich dla skutecznej walki z faszyzmem. (Press).

Co zrobi Ameryka

po odrzuceniu jej noty przez ZSSR.

Amerykański sekretarz stanu Hull odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę na temat odpowiedzi udzielonej przez Sowiety na notę protestacyjną Rządu St. Zjedn. Hull odmówił prasie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie. Koła dobrze poinformowane nie sądzą jednak, aby miało dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych lecz uważają, że prawdopodobnem jest, iż Rząd obierze jeden z trzech następujących sposobów działania.

1) odwołanie ambasadora na „wakacje" z pozostawieniem ambasady w Moskwie,

2) ograniczenie stosunków do ścisłych formalności zwyczajowych i

3) wystosowanie drugiej noty protestacyjnej w której przedstawione byłyby szczegółowo zarzuty, dotyczące propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych. (PAT.)

Strajk chłopów litewskich

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna, że strajk chłopów litewskich przeciąga się. W środę w Kownie nie można było również dostać mleka. Komendant miasta Kowna wydał rozkaz zastosowania jak najsurowszych sankcyj przeciwko strajkującym. W okolicach objętych strajkiem— służba bezpieczeństwa została wzmocniona przez wysłanie oddziałów konnej policji.

W związku z krwawemi wypadkami, w dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Zaniepokojenie wśród urzędników

Centralna Rada Pracownicza zgłosiła w Prezydjum Rady Ministrów prośbę o wyznaczenie terminu audjencji u premjera, względnie u podsekretarza stanu, p. Siedleckiego. Delegacja Rady Pracowniczej pragnie poinformować się u źródła miarodajnego, czy i o ile odpowiadają prawdzie pogłoski o rzekomo zamierzonej OBNIŻCE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Termin audjencji nie został dotychczas wyznaczony. Jako przyczyna braku odpowiedzi na prośbę Rady Pracowniczej podawana jest okoliczność, iż odnośne instancje urzędowe zajęte są akcją przedwyborczą. Niemniej w kołach urzędniczych zaznacza się z tego powodu WZROST ZANIEPOKOJENIA. (PRESS).

W armji japońskiej

Z Tokio donoszą: Wszystkie dzienniki zamieszczają sprawozdanie z konferencji wyższych wojskowych odbytej pod przewodnictwem min. Hajaszi. W konferencji wzięli udział dowódcy dywizyj i naczelnicy garnizonów, oraz szereg wyższych wojskowych. Na konferencji ogłoszone zostały instrukcje o przeprowadzaniu zarządzeń, mających wzmocnić dyscypli nę w armji i ducha solidarności.

Dzienniki zgodnie podkreślają zdanie, wypowiedziane przez ministra Hajaszi, iż zdaje on sobie całkowicie sprawę ze swych wad, jako minister spraw wojskowych i z wielkiej odpowiedzialności, która ciąży na nim za wszystko, co się wydarzyło w armji. Zdaniem dzienników to wystąpienie min. Hajaszi świadczy, iż **zamierza on podać się do dymisji.**

Barbusse walczy ze śmiercią

Stan zdrowia Barbusse'a jest bardzo ciężki. Zapalenie objęło całe lewe płuco, działalność serca osłabła. Chory nie traci przytomności.

W dniu 31 sierpnia i 1 września w całym kraju obchodzimy

DZIEŃ KOBIET

Towarzyszki i Towarzysze, kończcie przygotowania!

Jak starostowie i komendanci policji

„robią“ wybory

Żywiec

Starosta Döllinger odbył zebranie z sołtysami. Każdy sołtys dostał po kilkaset broszur o P.P.S. endekach i o dobrodziejstwie „sanacji“.

Ponadto b. poseł B. B. Michulec z Gilowic urządza po gminach zbiorowych poufne zebrania. Ludzi na te zebrania wzywają soł tysi i policja jak np. w Łodygowicach.

Z opozycji nikomu głosu na takich zebraniach nie dadzą. Każde zebranie jest obsadzone **bojówką**. Zebrania te są jednak bardzo jałowe. Ludność żywieczczyzny wyraźnie manifestuje, że głosować na „sanatorów“ nie będzie.

Komendant posterunku P. P. w Łodygowicach p. Drugacz w ostatnich dniach dwukrotnie był u tow. Jakubca w Pietrzykowicach w sprawie wyborów. 15 b. m. mówił mu, — a był w służbie — że **kto będzie agitował, lub namawiał drugich, by nie iść do wyborów**, będzie karany od 1 do 5 lat, a to na podstawie **§ 120**. Ponadto mówił, że jeśli kto nie pójdzie do głosowania, to będzie naznaczony czerwonym ołówkiem.

24 b. m. ten sam komendant przyszedł do tow. Jakubca, zapraszając go na poufne zebranie do Łodygowic, na którem miał przemawiać p. Michulec, kandydat B. B. na posła.

Ten sam p. Drugacz 16 b. m. rozsiewał pogłoski, jakoby przewodniczący powiatowego komitetu P. P. S. w Żywcu tow. Szymik, jako delegat z ramienia robotników papierni „Solali“ na zgromadzeniu wyborczem w Wadowicach, był policyjnie badany i oświadczył, że oddał głos na Michulca, dodając, że wszyscy winni na niego głosować.

Tow. Szymik na konferencji powiatowej P. P. S. 25 b. m. publicznie oświadczył, że **to jest kłamstwo.** Tow. Szymik wspólnie z tow. z Andrychowa oddał białe kartki, a przewodniczący zebrania wyborczego p. Ziemba nie dopuścił do odczytania przez nich deklaracji, wzywającej masy do wstrzymania się od głosowania.

P. Drugacz lepiejby zrobił, gdy by zamiast wyborami zajął się— złodziejami i bandytami, którzy w ostatnich czasach bardzo grasują na wsi żywieckiej.

Baranowicze

Komitet PPS. wydał odezwę w sprawie wyborów prawie identyczną z wydaną przez CKW. PPS, a ogłoszoną w „Robotniku“.

Gdy odezwę tę zgłoszono w miejscowem starostwie, starosta Wańkowicz, b. obszarnik z Mińszczyzny, odezwę tę skonfiskował i w nadesłanem piśmie nazywa wydanie odezwy „użyciem podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej i powstrzymania jej od głosowania“.

Legalna odezwa — to podstęp!

Licznie przybyła na rewizję policja, która skonfiskowała nietylko kliszę, ale również i powielacz, a nawet czysty, przygotowany do druku, papier. Ponadto w swej gorliwości dokonano bez nakazu rewizję w mieszkaniu tow. Józefa Machaya, mimo sprzeciwu żony.

Interwencja w wydziale śledczym, aby zwrócono powielacz i czysty papier, nie odniosła skutku. Pan podkomisarz oświadczył, że sprawę we „właściwym czasie“ załatwi.

Należy przypuszczać, że władze chcą uniemożliwić Komitetowi wydawanie odezw, dlatego na czas wyborów powielacz skonfiskowały.

P. Mochniej

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego komunikuje nam, że otrzymał od p. Mochnieja wyjaśnienie, w którem twierdzi, że nazwisko jego zostało umieszczone bez jego wiedzy w wiadomości o wystąpieniu ze Stronnictwa Ludowego p. Róga i S-ki. P. Mochniej twierdzi, że posiada list od p. Walerona, z wezwaniem do przyjazdu do Warszawy, celem dokonania rozłamu w Stronnictwie Ludowem i że Naczelny Komitet Wykonawczy nie ma do statecznych podstaw do wydalenia go ze Stronnictwa Ludowego.

Nasza akcja

Drohobycz

Dnia 25 sierpnia 1935 r. w sali Domu Robotniczego w Drohobyczu odbyła się wspólna konferencja delegatów PPS., USDP., URPS, Hitachdut, Związków Zawodowych i oświatowych w sprawie wyborów do Sejmu.

Z obu powiatów — drohobyckiego i rudeckiego przybyło 171 delegatów robotniczych i chłopskich w tem 87 polskich, 80 ukraińskich i 4 żydowskich.

Konferencję zagaił tow. dr R. Skibiński, sprawę wyborów referowali imieniem Ukraińskiej Partji Socjalistycznej tow. Tymków, imieniem PPS. tow. Haluch, imieniem Ukraińskiej Radykalnej Partji Socjalistycznej tow. Matczak, imieniem Hitachdut tow. Oberlander.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję za bojkotem wyborów.

W dyskusji mówcy wyrażali zadowolenie z powodu zwołania wspólnej konferencji, a w szczególności wspólnej robotników z chłopami i wszyscy przemawiali za utrzymaniem kontaktu na przyszłość i wspólnej akcji na rzecz ludu robotniczo - włościańskiego.

W referatach i w dyskusji wyrażono potępienie „Undowi“ za zdnoczenie z „sanacją“, jnni zaś nazywali „Undo“ ukraińską „sanacją“ i stwierdzono fakt, że Undo przyjęło z łaski starostów mandaty poselskie. Posłowie z Unda nie będą reprezentowali ukraińskiego społeczeństwa, będą to posłowie wybrani z woli władzy i administracji państwowej.

Postanowiono wezwać wszystkich chłopów i robotników w powiatach Drohobycz — Rudki do wstrzymania się od głosowania.

Gniewkowo

25 sierpnia b. r. odbył się wiec PPS. w Gniewkowie, pod przewodnictwem tow. Ziarkowskiego. Referował tow. Stanisław Kiełbasiewicz na temat czy należy iść do wyborów czy nie.

W zgromadzeniu brało udział około 500 ludzi, przeważnie robotników, którzy z wyjątkiem jednego członka ZZP. opowiadali się przeciw wyborom, przyczem trzeba zaznaczyć, że na sali byli członkowie ZZZ. i Strzelcy.

Członek ZZP. publicznie oświadczył, że każdy, kto w Boga wierzy, ma obowiązek iść do wyborów, za co zebrani odpowiedzieli go potrakotwali, tak, że musiał jak zmyty salę opuścić.

Nagonka na Sowiety

Prasa „sanacyjna“, a zwłaszcza brukowce, od kilku dni prowadzi zajadłą kampanję przeciw Rosji sowieckiej w związku z protestem Stanów Zjednoczonych i innych państw przeciw uprawianiu propagandy komunistycznej w ich kraju.

Dlaczego Stany Zjednoczone wystąpiły z tym protestem, jest dość zagadkowe. Możliwe, że prezydent Roosevelt, mając przeciw sobie silną opozycję kapitału, chce go tą drogą nieco udobruchać. Wiadomo, że na kongresie Kominternu Dimitrow nawoływał robotników amerykańskich, by w przyszłych wyborach prezydenta głosowali na Roosevelta. Ta „rekomendacja“ niebardzo była na rękę Rooseveltowi i być może, że protest miał służyć do odżegnania się od „poparcia“ Moskwy.

Ale niezależnie od intencyj Waszyngtonu protest jego był conajmniej nie na czasie.

I my jesteśmy przeciwni wtrącaniu się jednych państw do spraw wewnętrznych innych państw. I my twierdzimy, że Komintern jest całkowicie zależny od Moskwy.

Ale działalność Kominternu dzisiaj nie jest taka, jaka była w latach ubiegłych. Nie jest ona groźna dla innych państw, bo nie jest taka jak przedtem, nie jest już tak niebezpieczna, nie jest już tak agresywna. Wszystkie państwa, które nawiązały stosunki dyplomatyczne z Rosją przed Stanami Zjednoczonemi, wiedzą o robocie Kominternu i wiedzą, że w innych jednak sposób reagują na nią, ale uciekając się do dyplomatycznych.

Skąd naraz ta obawa przed Kominternem i ta nerwowość?

Rzecz jest jasna. Dopóki Komintern uprawiał politykę rozbijania klasy robotniczej, dopóki uważał socjalizm za głównego wroga, był on nawet do pewnego stopnia sojusznikiem rządów kapitalistycznych.

VII kongres Kominternu dokonał radykalnego zwrotu w swej taktyce i z postawy bezwzględnie wrogiej demokracji przeszedł do obrony demokracji tam, gdzie ona jeszcze istnieje.

Kapitał obawia się możliwości zjednoczenia sił robotniczych i wzmocnienia frontu robotniczego.

I dlatego brukowce „sanacyjne“ tak się cieszą z powodu noty amerykańskiej. Znalazły pretekst do nowej akcji przeciw Sowietom Od wraca się uwagę od zbrodni faszystowskich we Włoszech i Niemczech, a kieruje się ją tam, skąd wieje — strach na kapitalizm.

Wybory B. B. W. R.

„Ruch przedwyborczy“

Według danych urzędowych, z pośród 348.000 obywateli umieszczonych w sejmowych spisach wyborczych w Łodzi, reklamacje w obwodowych komisjach złożyło— 13 (trzynaście) osób.

Inowrocław

Zwołuje się tu pokątne zebrania wszystkich organizacyj wojskowych i różnego rodzaju stowarzyszenia kościelne, młodzieży, sportowców, i t. p., ale tylko w zamkniętych kółkach. Po wsiach angażują się nauczyciele, akuszerki, urzędnicy i wójtowie, sypią odezwami, które w różny sposób kolportują, angażując do tego wożnych i listonoszów, którzy są obiecani jeśli mu bierze udziału w tych pracach, na którą wyciągnięcia konsekwencyj, iż sanacja. konwać wyborców o konieczności głosowania na kandydatów „sanacyjnych“.

Publicznych zgromadzeń „sanacja“ nie urządza, kandydaci na posłów i ich pomagierzy nie mają odwagi stanąć oko w oko z masami, tak że zbliża się ostatnia niedziela przedwyborcza, ale dotąd żadnego publicznego zgromadzenia nie było.

Domki „wyborcze“

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami, że niektóre gminy jak Katowice, Chorzów i t. d. przystępują do budowy tak zwanych tanich mieszkań. W ciągu ostatnich dwóch — trzech lat budowało się mało. Naraz znalazły się kredyty i rozpoczęło się budowanie. Budują Chorzów, Katowice, Mysłowice, ba, nawet Szopienice. Podobno Szopienice otrzymały 50.000 zł. kredytu na budowę 40 mieszkań dla bezdomnych. Wybory za pasem...

Cóż kiedy lepianek i ziemianek jest coraz więcej na Śląsku?!

Rezygnacja z kandydatury na posła

Dowiadujemy się, że z powodu intryg zakulisowych w „sanacji“ zgłosił mgr. Paczkowski, naczelnik gminy Ruda Śl. rezygnację z kandydatury na posła do Sejmu Śląskiego. Mgr. Paczkowski znajdował się wprawdzie na trzeciem miejscu, ale miał widoki uzyskania mandatu ze względu na niepopularność kandydata Płonki, który znajduje się na pierwszem miejscu listy kandydatów. Wobec rezygnacji mgr. Paczkowskiego istnieje możliwość wyboru na posłów p. p. Urbańczyka z ZZP. i dyr. Madejskiego.

Podobno rezygnacja mgr. Paczkowskiego nastąpiła na interwencję wybitnego czynnika „sanacyjnego“.

Kandydaci poselscy

w rozpaczliwej walce o mandaty

Odczyty, poranki filmowe nie udają się panom kandydatom na posłów. Rozbijają je wyborcy, śmiechem przyjmując wystąpienia przyszłych panów posłów.

We wtorek w wielkiej sali przy ul. Siennej 16 zwołano zebranie „pracowników umysłowych“, na którem — jak pisze „Goniec“ mieli przemawiać panowie Dabulewicz, adwokat Szczepański, Hoppe i adw. Sokołowski. Wobec tego, że prócz czterech mówców na zebranie przyszło jeszcze pięciu słuchaczy, panowie kandydaci postanowili nie nadwyrężać swych strun głosowych dla zdobycia pięciu głosów i poszli do domu.

Kandydaci nie mogąc się reklamować na zebraniach probują innych sposobów. O praktykach jednego z nich p. Szczepańskiego pisze „Goniec“:

Wobec niepowodzeń „odczytowych“ kandydaci probują innych sposobów. Naprzykład adwokat Szczepański rozsyła wyborcom swą broszurę o zasadach obradowania, dając w ten sposób dyskretnie do zrozumienia, że będzie się umiał zachować w Sejmie, jak należy.

P. Szczepański nie wiedział jednak jak się zachować na zebraniu na ul. Siennej, gdyż w broszurze jego niema rozdziału o tem co robić na zebraniach, gdy zjawi się pięć osób.

Sen. Woźnicki

a nauczycielstwo

Z kół nauczycieli - socjalistów piszą nam:

Udział b. senatora i posła, Jana Woźnickiego w dywersji „sanacyjnej“ w chwili tak poważnej dla ludu i klasy robotniczej zdziwił zapewne wielu polityków i wielu jego najbliższych przyjaciół, nie zdziwił natomiast wcale tych, z których szeregów Jan Woźnicki wyszedł, t. j. niezależny i wierny ludowi i klasie robotniczej odłam nauczycielstwa.

Dla opozycyjnego nauczycielstwa b. senator Woźnicki, umarł już dawno. Jan Woźnicki był w swoim czasie wiceprezesem Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Na zjeździe delegatów tego związku w r. 1926 wystąpił ze słuszną krytyką działalności tej organizacji, schodzącej na bezdroża bezideowości, ale zamiast wytrwać na zajętem przez siebie stanowisku i skupić koło siebie nauczycielstwo celem przeciwdziałania rosnącej powodzi „sanacyjnej“, zalewającej przedewszystkiem Zarząd Główny, sen. Woźnicki ustąpił z pola walki i zrzekł się wszystkich mandatów w Zw. N. P.

Demokratyczny odłam nauczycielstwa zwracał się do sen. Woźnickiego, aby jako członek ciała ustawodawczego, a więc bardziej niezależny od władz i bardziej nie zależny materjalnie, swą popularnością pomógł do uchronienia Zw. N. P. od całkowitego podporządkowania się „sanacji“ i zachowania w Związku istotnej bezpartyjności, do skierowania tej organizacji na właściwe tory walki o niezależność szkoły i nauczyciela oraz inne reformy.

Komu bardziej przystało walczyć o te hasła, czy temu, kto wolny był na jakiś czas od przeniesień dla „dobra szkoły“, w stan spoczynku, był reprezentantem nauczycielstwa w Senacie i członkiem Prezydjum Stronnictwa Ludowego, czy też szaremu nauczycielowi z zapadłej wioski, narażonemu na przykrości we własnej organizacji i wszystkie konsekwencje „systemu“?

Okazało się jednak, że nie sen. Woźnicki, ale ten szary nauczyciel z „dołu“ podjął tę walkę i prowadzi ją. Nie było sen. Woźnickiego na żadnym zjeździe delegatów po roku 1926, chociaż szeregi opozycji nauczycielskiej liczebnie wzrosły i doprowadziły do votum nieufności Zarz. Gł. w 1934 r. Nie brał on udziału we wszystkich poczynaniach niezależnego nauczycielstwa.

Na zakończenie jedno pytanie: kto stoi moralnie wyżej, czy niejeden szary nauczyciel, który dosłownie ryzykuje kawałkiem chleba i dachem nad głową dla swego dziecka, czy sen. Woźnicki, niegdyś ideowy wódz i członek honorowy Zw. N. P.?

Sen. Woźnicki nie zaprzeczy, że niejednokrotnie zwracano się doń, aby wziął udział w zebraniach okręgowym dla samej przeciwwagi harcowników „sanacyjnym“, jak również w innych. Czy był kiedy obecny? Czy finansowo poparł akcję opozycyjnego nauczycielstwa? Nigdy.

Dla nauczycielstwa sen. Woźnicki umarł już dawno.

Nauczyciel-socjalista.

Pioruny podpaliły wieś

pod Lwowem

W nocy z 27 na 28 b. m. przeszła nad Lwowem i okolicą silna burza połączona z ulewnym deszczem. We wsi Domażyr obok Lwowa piorun uderzył w dom Bazylego Górskiego. Ogień przeszedł szybko na sąsiednie zabudowania. W wyniku pożaru spłonęły trzy gospodarstwa z zapasami zboża. W środę w południe przeszła nad Lwowem i okolicą ponowna burza z piorunami.

Masówka pod Pociskiem

Pod fabryką Pocisk na Pradze we wtorek przed 8 rano odbyła się masówka przeciwwyborcza Mówca wezwał zebranych do bojkotu wyborów, co zebrani przez aklamację przyjęli.

Prezydent policji przed sądem wojennym

W Wiedniu rozpoczął się w sądzie wojennym proces b. prezydenta policji Steinhausla oskarżonego o udział w spisku lipcowym z 1934 r. Sala sądu strzeżona jest przez oddział wojska z karabinami maszynowemi. Oskarżony do winy nie przyznaje się.

Bojówki „sanacyjne“ hulają

Piszą nam z Białej:

Na Śląsku Cieszyńskim bojówki „sanacyjne“ działają.

22 b. m. bojówka z Czechowic wszczęła awanturę na wiecu w Domu Robotniczym w Bielsku, uniemożliwiając władzy rozwiązanie wiecu. Bojówkarze ze spuchniętemi twarzami wyrywali do stacji, by w Czechowicach podjąć judaszowskie srebrniki za swą brudną robotę.

To samo działo się w niedzielę ub. na zebraniu PPS. w Jasienicy Rudzicy.

W czasie referatu tow. Rosnera bojówka z 25 osób z Czechowic zaczęła śpiewać 1-szą Brygadę i wszczęła awanturę, na którą tylko czekał przedstawiciel władzy i wiec rozwiązał.

Ludność Jasienicy była tak oburzona na tych bojówkarzy, że ci pod osłoną policji musieli zmykać z gospody, pędzeni kamieniami.

Schronili się do piwnicy jednego z domów w Jasienicy, który obstawiła policja i obroniła łobuzów.

Baczność turowcy!

Wyjeżdżający na konferencje kierowników organizacyjnych

Winni dziś wpłacić na ul. Warecką 7 między godz. 11 — 3 resztę należności i porozumieć się w sprawie wyjazdu.

Zbiórka tych towarzyszy, którzy wyjeżdżają w czwartek (dziś) odbędzie się o godz. 9 wiecz. na dworcu Głównym przed kioskiem RUCH. Towarzysze winni się poinformować na listę przed kioskiem grupy są wciągnięci. Czy wyjeżdżających w piątek, czy czwartek.

Zbiórka wyjeżdżających w piątek też o godz. 9 wiecz. na dworcu Głównym przy kiosku Ruch.

Aresztowania

Onegdaj w nocy policja aresztowała na Pradze tt. Hedernego i Zielińskiego, których oskarżono o malowanie na murach haseł przeciwwyborczych. Aresztowanych odprowadzono do Urzędu Śledczego na ul. Daniłowiczowską.

Egzekucje podatkowe na wsi

Minister swoje a władze skarbowe swoje

Organizacje rolnicze otrzymują z kraju liczne skargi, iż władze skarbowe nie respektują zarządzenia ministerjum skarbu, wstrzymującego egzekucje podatkowe w rolnictwie do 15 października.

Wstrzymanie egzekucji miało nie dotyczyć podatników „opornych“. Z furtki tej korzystają lokalne władze skarbowe i zaliczają ogół płatników do „opornych“, przeprowadzając egzekucje podatkowe. Zwłaszcza na terenie województwa kieleckiego egzekucje na wsi przybrały charakter ogólny.

(Press).

Po Kongresie Kominternu

Nowe hasła

Po 3-tygodniowych obradach **skończył** się VII Kongres Kominternu. Stanowi niewątpliwie nowy i **ważny etap** w rozwoju komunizmu.

Pisaliśmy już przed Kongresem, że dotychczasową ewolucję Kominternu można ująć w 3 etapy.

I-szy — to okres pierwszego i drugiego Kongresu, okres wiary w bliską europejską rewolucję komunistyczną. Przykre doświadczenia z rewolucjami węgierską, bawarską, z walkami w Niemczech, rozwiały te złudzenia.

Wówczas nastąpił II-gi etap — z hasłem „walki o masy". Sławetny „jeden front", jako manewr, i inne chwyty miały zapewnić Kominternowi „masy".

VI-sty Kongres Kominternu z roku 1928 był ostatnim Kongresem tego II-giego etapu. Uchwalono na nim „program", którego istotą są: walka z „socjal - faszyzmem" (socjalistami) na śmierć i życie — o masy; a pozatem — nadzieja na wojnę światową, jako punkt wyjścia dla rewolucji.

Bolszewicy rosyjscy, kierujący bezapelacyjnie Kominternem nie rozumieli, że warunki zachodnio - europejskie są zupełnie odmienne od rosyjskich z roku 1917 i uporczywie próbowali rosyjskie metody przeszczepiać do zachodniej Europy. Zapominali, że tam włościaństwo nie jest tak rewolucyjne, jak było rosyjskie w r. 1917; że lud tam nie jest tak uzbrojony, jak było w Rosji przy końcu wojny; że hasło pokoju odgrywało w Rosji ogromną rolę; że na Zachodzie niema tych olbrzymich przestrzeni, a więc łatwiejszą jest interwencja zzewnątrz itd. Stąd stałe porażki Kominternu.

Punktem przełomowym stał się przewrót hitlerowski w Niemczech. Tu nie tylko zawiodła stara metoda Kominternu, lecz faszyzm hitlerowski zaczął być groźny dla samego państwa bolszewickiego. A to państwo — ze Stalinem — jest dla Kominternu decydujące. Stąd szybki **zwrot** w Kominternie. Nie czekano nawet na zebranie się VII Kongresu i radykalnie poczęto zmieniać taktykę, a nawet program.

Następuje III-ci etap w ewolucji Kominternu. **Zgodnie z potrzebami ZSSR.** w centrum uwagi staje teraz hasło **walki o pokój.** Ponieważ zaś naruszyć ten pokój może przedewszystkiem faszyzm, więc do hasła pokojowego dołączono hasło **walki z faszyzmem, przedewszystkiem** hitlerowskim.

A ponieważ wreszcie **poważna walka** z faszyzmem wymaga masowego, szerokiego frontu, więc powstało hasło **„frontu ludowego"**, walczącego naturalnie o **demokrację,** bo przecież burżuazyjni sojusznicy z „ludowego frontu" o Socjalizm walczyć nie będą.

Wraz z tem hasło „socjalfaszyzmu" wyrzucono — tak pocichu — za burtę. Bo niepodobna przecież tworzyć „ludowy front" wspólnie z socjalistami i nawet radykałami — jak we Francji — do walki z faszyzmem, a jednocześnie zapewniać, że „socjalfaszyści" to główna podpora faszyzmu i kapitalizmu! Gdy jeszcze niedawno Kostrzewa z KPP. próbowała wystąpić z teorją „trzeciej siły", dowodząc, że obok faszyzmu i komunizmu istnieje jeszcze „drobnoburżuazyjna" PPS, która jednak po swojemu walczy z fasyzmem, została potępiona, jako niebezpieczna „heretyczka".

W ten sposób i program i wskazówki taktyczne VI Zjazdu zostały **przekreślone.** Moglibyśmy dziś — my, socjaliści — złośliwie pokpiwać z tego **nawrotu** do najgorszych — do całkiem niedawna — „zbrodni" taktyki socjalistycznej: do obrony demokracji, do szerokiego frontu, nawet do ewentualnej koalicji w rządzie. Ale jesteśmy dalecy od niepotrzebnych złośliwości. Sytuacja polityczna w Europie łatwą nie jest, — pytamy też skwapliwie, co konkretnie da całości ruchu robotniczego ostatni zwrot Kominternu, co — politycznie — dadzą nowe hasła?

Śledziliśmy w prasie socjalistycznej nader uważnie, jak nigdy, przebieg prac VII Kongresu, rozumiejąc jego niemałe znaczenie, — zwłaszcza w pierwszem stadjum Kongresu, gdy referaty Piecka i Dimitrowa, przemówienia Cachina, Leńskiego formułowały nową taktykę. To też szczegóły znamy.

Damy więc tylko syntezę nowych haseł.

Jako naczelne hasła programowe i taktyczne mamy **walkę z wojną i faszyzmem.** W tym celu wszędzie i zawsze **bronimy demokracji.** Łączymy się z socjalistami w **„jeden front"**, a z radykalnemi grupami burżuazyjnemi we **„front ludowy".** Ten ostatni front ma na celu nietylko obronę demokracji, lecz także **objęcie rządów.** Komuniści **poprą taki rząd** (zdanie Dimitrowa) ewentualnie nawet **wstąpią** (pogląd Thoreza) do takiego rządu. Chodzi teraz o uruchomienie najszerszych mas, a w tym celu nie powinniśmy zapominać o **narodowych** uczuciach ludu (Dimitrow) i nie powinniśmy **mechanicznie** przenosić metod dobrych w jednym kraju, do kraju innego. **Jedność związków** zawodowych winna być zasadą powszechną. W dalszej perspektywie zarysowuje się **jedność partji** proletarjackiej.

To są główne hasła VII Kongresu.

Trudno nie uzupełnić ich znanemi słowami Stalina do komunistów francuskich — o konieczności popierania silnej armji francuskiej przeciw Hitlerowi. Wszystko dla walki z faszyzmem, przedewszystkiem niemieckim.

Naogół oceniamy zwrot, dokonany przez VII Kongres, jako **dodatni.** Zmniejszy on zapewne tarcia w obrębie klasowego ruchu proletarjackiego. Ułatwi dalsze umasowienie tego ruchu. Ruch będzie mniej zatruwany walkami wewnętrznemi, podejrzeniami, oszczerstwami. Stworzona została podstawa do **nieagresji** pomiędzy odłamami klasowego ruchu socjalistycznego.

Moment **manewru**—celem rozłupania socjalistycznej partji — musi być usunięty. Wierzymy, że w obliczu wojny i faszyzmu Stalin dziś poważniej bierze proklamowane wspólne „fronty" aczkolwiek na Kongresie gwałtownych ataków na socjalistów nie brakło.

Gorsza, że **organizacyjna** zasada Kominternu pozostała właściwie niezmieniona. Wszystko zależy od Moskwy, od Stalina. Panuje w dalszym ciągu zasada **„wództwa"**, co słusznie podkreśla tow. Alter z „Bundu" w swojem studjum o polityce Kominternu. To niebezpieczne. Dla potrzeb i z polecenia Moskwy zrobiło się dziś taki zwrot, jutro może być **inny...** Własnego laboratorjum myśli politycznej Komintern nie posiada.

Ale mimo to uważamy zwrot w Kominternie za pozytywny i za pomyślny.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Gospodarka światowa w r. 1935

Polska na szarym końcu

„Biuletyn Statystyczny miesięczny" Ligi Narodów za sierpień r. b. przynosi następujące dane co do stanu gospodarki światowej w pierwszych 5 lub 6 miesiącach r. 1935, w porównaniu z tymże okresem rogu ubiegłego.

Wzrost produkcji. Naogół wszystkie niemal kraje wykazują wzrost produkcji przemysłowej. Jest on najwyższy we Włoszech, sposobiących się do wojny (24%), potem w Czili (18%), Niemczech (17%), Japonji (13%), Szwecji (11%), Belgji, Danji, Czechosłowacji (10%), St. Zjedn. i Norwegji 6%, w Polsce — 4%. W dwóch krajach „bloku złotego" mamy obniżkę produkcji przemysłowej (10% we Francji, 9% w Holandji). Jestto „schwytany na gorącym uczynku" wpływ polityki deflacyjnej, którą stosowała Holandja i Francja (jeszcze przed Lavalem, choć nie na taką skalę jak obecnie).

Co się tyczy niektórych innych krajów, to rozporządzamy cyframi, dotyczącemi I-go kw. r. b. wobec I-go kw. r. 1934: Z. S. S. R.— wzrost o 21%, Węgry o 13%, Anglja o 5% i t. d.

Na szarym końcu. W porównaniu do r. 1928 najgorzej przedstawia się sytuacja Polski, której produkcja wynosi zaledwie 68% stanu z tego okresu, gdy we Francji — 72%, w St. Zjedn. — 77%, w Niemczech — 95%. W szeregu krajów przekroczyła stan z r. 1928: Włochy 102 (1928 = 100), Wielka Brytanja — 111, Szwecja — 115, Norwegja — 124, Rumunja i Danja — 130, Japonja — 159.

Surowce. — Produkcja surowców wzrosła w pierwszym kwartale r. b. wobec I-go kw. r. ub.; choć nierównomiernie.

Produkcja węgla wzrosła o 3% nafty o 5%, stali o 8%, cynku o 14%, miedzi o 17%.

Wskaźniki zapasów światowych niektórych artykułów (cukier, bawełna, jedwab, pszenica) wykazują zniżkę poważną. Obniżenie zapasów kawy, herbaty, kauczuku jest jednak niewielkie, zaś zapasy ołowiu są niezmienione.

Wzrosły nieznacznie zapasy węgla i nafty.

Zastój w handlu. — Stagnacja w handlu światowym trwa. Wartość jego w czerwcu 1935 r. była niższa o 4% we wwozie i o 3% w wywozie od stanu z czerwca 1934. Natomiast w II-im kw. r. b. zmniejszenie importu wynosi 1,5%, zaś wywóz jest na tymżesamym poziomie.

(W.).

„Aktualności" radjowe

We wtorek p. Stanisław Sasorski wygłosił przez Radjo „pogadankę aktualną" o ubezpieczeniach społecznych. Prelegent potraktował sprawę ubezpieczeń jako „patrzenie i myślenie na dal" (wyrażenie Berenta) i z tego punktu widzenia nie potrzebował zająć się obecnym stanem ubezpieczeń w Polsce. Skoro się patrzy „na dal", to „bliskość" już nie gra roli. Mógł tedy prelegent chwalić „linję" rządów „sanacyjnych"— która jest i „silna" i „odważna" i „zdecydowana". Ale co z tej linji ma robotnik i pracownik p. Sasorski nie był łaskaw powiedzieć.

Za to dowiedzieliśmy się, że ubezpieczenia są dziełem Piłsudskiego, a ktoby o tem wątpił, ten jest „tępy", i nie umie patrzeć „na dal".

Dowiedzieliśmy się też, że w dobie przeżywanego kryzysu panuje tendencja, by w miarę potęgowania się kryzysu rozszerzyć ubezpieczenia. Ale w Polsce to nie obowiązuje, w Polsce ubezpieczenia „dostosowuje się" do ogólnej polityki rządowej i jest — doskonale.

P. Sasorski sam sobie przeczył, ale mówił z takim tupetem, jakby istotnie wierzył w to co mówi.

Pogadanka „aktualna" była, rzecz jasna, mówką wyborczą. „Sanacja" bardzo lubi Radjo, jako środek propagandy, gdyż można gadać bez sprzeciwu, co się żywnie podoba. Sprawa ubezpieczeń jest dla „sanacji" ogromnie niebezpieczna i tylko wybory mogły ją skłonić do uczynienia z niej sprawy „aktualnej" i to jedynie przez Radjo.

Ostrzegamy radjosłuchaczy przed temi wyborczemi „aktualnościami".

„Chodźmy do wojewody!"

Jest to nowy sposób „wyborów" sejmowych. Nowy styl „sanacyjnej" „demokracji", o której p. Car mówił na komisji sejmowej. Czytaliśmy w dziennikach już parę razy o takich wypadkach: dana organizacja chce wysunąć na kandydata p. X., ale nie wiedzą bieda cy, czy kandydat spodoba się „naczalstwu". Wobec tego uchwalają wysłać do wojewody delegację, by uprosiła o nierobienie przeszkód. Jednem słowem „wola ludu" za pozwoleniem naczalstwa. Coś z satyryka Szczedryna. W Rosji carskiej nie było czegoś podobnego nawet po zamachu na ordynację wyborczą w r. 1907.

Ciekawie też wypadło z kobietami ukraińskiemi z Unda. Umowa z Undem, jak wiadomo, pomyślnie doszła do skutku „odnośne" mandaciki wyasygnowano itd. Ale zapomniano „uzgodnić" sprawę mandatu dla b. posłanki Mileny Rudnickiej. Na p. Milenę naczalstwo się nie zgodziło. Pono sam arcyb. Szeptycki zwracał się do min. Kościałkowskiego. Ale— niel... Wobec tego „Związek Ukrainek" proklamował bojkot. P. Biłyk kandyduje, a p. Biłykowa bojkotuje. Poprostu **„rozłam płci"**.

Tak, bez naczalstwa nie wolno. Wprawdzie gadali w Sejmie wodzowie B. B., **że właśnie teraz** lud swobodnie, bez przeszkód, wedle własnych szczerych przekonań będzie stawiał kandydatury. Ale zapomniano jeszcze dodać parę słówek — „z błogosławieństwa wojewody".

To, naturalnie, chyba „drobiazg". Chcecie, obywatele, wysunąć kandydaturę? Chcecie żeby ona była w decydującej „dwójce"? Ależ doskonale! Wola ludu jest święta — chodźmy do wojewody!

K. Cz.

Przegląd prasy

NOWE OBLICZE „PRZEŁOMU".

„Przełom", ongiś pismo „sanacyjne", ale stojące w ostrej opozycji do panujących w obozie rządzącym stosunków zmieniło swe oblicze. Po dłuższej przerwie wyszedł Nr. 6 tego pisma. Jako redaktor podpisuje już nie pan **Szurig**, a jakiś p. Jan Zimasz. Treść? Treść banalna, jak wszystkich pisemek oficjalnych. O krytyce stosunków niema już mowy. „Przełom" został zgleichszaltowany w 100 proc. i reprezentuje oficjalny kierunek rządzącego obozu.

Tak się skńczyły smętnie światoburcze plany.

P. STPICZYŃSKI PROSI.

P. Stpiczyński już nie wymyśla na bojkotujących wybory. Teraz to już perswaduje, prosi, wprost błaga, aby głosować do Sejmu Dwie są tego przyczyny. Pierwsza — to fakt, że jak wykazały prawybory do Senatu i jak widać z ogólnego nastroju społeczeństwa poza urzędnikami i oficerami nikt się nie będzie fatygował do głosowania. Drugi powód jest natury osobistej. P. Stpiczński sam kandyduje — więc chciałby, by na niego, a nie na konkurentów głosowano, no i by głosowało jaknajwięcej osób. To też za pomocą niedomówień i łamańców myślowych dowodzi, że chłop, inteligent i robotnik są „najwyżej zainteresowani w ideowo - społecznej fizjonomji Sejmu". Co więcej, twierdzi, że Sejm odegra jakąś rolę w życiu Państwa. Rola ta zresztą i według p. Stpiczyńskiego nie ma być wielka. Sejm bowiem ma być dla Prezydenta i Rządu terenem wnioskowania o potrzebach kraju i jego aspiracjach.

Wszystko to oczywista bajki Sejm według konstytucji będzie miał minimalne znaczenie. Świat pracy zaś dlatego właśnie bojkotuje wybory, że jest zainteresowany w fizjonomji politycznej Sejmu, a przy tej ordynacji wyborczej nie może zupełnie przeforsować swych przedstawicieli.

Zresztą „argumenty" p. Stpiczyńskiego są stare i wyświechtane. Nowy jest tylko pokorny, pełen umizgów ton.

Snać „sanacja" czuje się bardzo dzo niepewnie, a i z mandatem p. Stpiczyńskiego nie jest dobrze.

P. MACKIEWICZ SIĘ OBAWIA.

I p. Mackiewicz też przeżywa pełne niepokoju chwile. On, kandydat, stojący na czwartem miejscu w Wilnie zagalopował się w wynoszeniu pod niebiosa ordynacji bebeckiej, a tu sam nie ma pewności, czy przejdzie i widzieć już zaczyna, jak pisze „choroby dziecięce ordynacji wyborczej". — To też przed dwoma dniami pisał smętnie w „Słowie" o rezultatach wyborów:

„Ze strachem i niepokojem czekam rezultatu.

Jako Polak, przeżyłem już wiele rozczarowań do swego narodu od czasów kiedyśmy w szkołach rosyjskich czytali romantyków i mesjanistów.

Co będzie, jeśli się okażee, że publiczność nie wstała w tę niedzielę rano, że ją przyszłość państwa nie obchodzi, lub że głosuje jak barany na jakichś karjerowiczów, aby natychmiast po wyborze znów na nich sarkać i narzekać?".

Ma czego się niepokoić p. Mackiewicz. Widzi, że hasło bojkotu obejmuje całe społeczeństwo, że nawet do Senatu zarejestrował się mały procent uprawnionych wyborców, a z tych zarejestrowanych głosowało też zaledwie około 30 proc.! Nie wstaną w niedzielę ludzie o g. 9 by głosować. A ci co będą głosowali niestety, czy będą chcieli, czy nie — będą musieli głosować, jak barany na karjerowiczów. Nie mają bowiem wielkiego wyboru.

W drugim artykule p. t. „Choroby dziecięce ordynacji wyborczej" p. Cat mimo, że powtarza stare bajki o tem, że ordynacja rzekomo związuje wyborcę z posłem, że usuwa „partyjniatwo" oraz zapewniając, że centrala BB nie bierze udziału w wyborach — przyznać musi, że w praktyce dzieje się zgoła inaczej. Właściwie to p. Cat sam obala swoje twierdzenia.

Twierdzi, że Blok nie bierze udziału w wyborach, ale przyznaje:

„Blok poza wysunięciem na prowincji pewnej ilości znanych w całej Polsce kandydatów, (w tej liczbie kilku na Polesiu), wyrzekł się roli strony w obecnych wyborach".

Wyrzekł się ale wysuwa „pewną ilość znaych kandydatów"! A więc i centrala BB też angażuje się w akcji. To jednak nie gniewa p. Cata (sam pewno jest centralnym kandydatem). natomiast przyznaje, że na prowincji komitety lokalne BB i starostowie robią swoje:

„Koła lokalne nie są zgóry informowane o żadnych preferencjach wobec kandydatów. Nie znaczy to jednak, aby się nie znalazł starosta, któryby sobie nie powiedział: „nie chcę p. X., bo ten będzie krzyczał w Warszawie o moich sprawkach, natomiast chcę p. Y., bo ten będzie mnie i mojej żonie załatwiał zakupy w stolicy". Nie znaczy to również, aby się nie znalazło koło lokalne BBWR. — któreby nie zaczęło, i to na całego, uprawiać swojej własnej polityki personalnej".

To wszystko nazywa p. Cat „chorobami dziecięcemi ordynacji". — Choroby są ciężkie i jeśli niemowle w młodym wieku tak bardzo choruje nie można mu wróżyć długiego żywota. Wszystkie zresztą zarzuty p. Cata przewidywaliśmy zgóry. Nie chciał wierzyć. — I teraz jeszcze, choć sam w to niewierzy i sam obala swe twierdzenia, broni jak może nieudanego „sanacyjnego" płodu.

S-ek.

Emil Herman

W Belgji zmarł weteran ruchu socjalistycznego, tow. Emil Herman. Należał on jeszcze do 1-ej Międzynarodówki, był pionierem socjalizmu, klasowego ruchu zawodowego i spółdzielczości w swoim kraju, gdzie był jednym z założycieli Partji Socjalistycznej.

Jeszcze 18 b. m. Herman brał udział w wielkich uroczystościach 50-lecia założenia Partji. Jednak przed zakończeniem uroczystości zasłabł i umarł — w wieku 89 lat — po upływie dwóch dni.

Śmierć Hermana wywarła w Belgji silne wrażenie, a pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację na cześć powszechnie lubianego „dziadka Partji".

Święty Wierzbicki

Katolicki Komitet Wyborczy na Pradze (przybudówka „sanacyjna") wydał odezwę, w której gorąco zaleca wybór p. Wierzbickiego. Dowiadujemy się, że

„Andrzej Wierzbicki jest obywatelem o zdecydowanych przekonaniach katolickich, więc nietylko rozświetlałby on na terenie Sejmu sprawy ekonomiczne i społeczne, ale też broniłby spraw religijnych, które tak głęboko sięgają w nasze dusze i nasze życiowe dążenia.

Andrzej Wierzbicki jeest szczerym demokratą, leżą mu na sercu sprawy robotników i ludzi ubogich".

Sądząc z tej odezwy, p. Wierzbicki nie jest wodzem „Lewjatana" — lecz jakimś świętym z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Takiej demagogji niee uprawiało żadne „partyjnictwo".

Robotnicy powinni sobie zapamiętać to wysługiwanie się dewotów i dewotek filarom Lewjatana

Przed sesją Rady Ligi Narodów

Czy państwa zgodzą się na sankcje wobec Włoch

Londyński korespondent „Paris-Soir", analizując sytuację genewską, zastanawia się nad przyjęciem, z jakiem spotka się teza brytyjska wśród państw, reprezentowanych w Genewie. W razie domagania się sankcyj przeciw Włochom, Wielka Brytanja może liczyć tylko na pewne poparcie Hiszpanji. Natomiast Z. S. R. R. niewątpliwie weźmie pod uwagę niechęć Francji do wszelkich środków, budzących niezadowolenie Włoch. Stanowisko państw skandynawskich określi konferencja ministrów spraw zagranicznych tych krajów w Oslo. Stanowisko państw Europy środkowej w tej sprawie nie jest jednolite. Z tego względu Rząd brytyjski przywiązuje właśnie specjalną wagę do współpracy Francji i dlatego Eden przed swoim wyjazdem do Genewy, zatrzyma się przez jeden dzień w Paryżu, celem odbycia konferencji z premjerem Lavalem.

(PAT).

Kat robotników austrjackich

ciężko ranny w wypadku samochodowym

Major Fey, minister spraw wewnętrznych Austrji został raniony w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na szosie z Wiednia do Linz. W pobliżu miejscowości Gablitz samochód ministra Fey'a wpadł na drzewo i rozbił się. Minister uległ złamaniu nosa i odniósł rany na twarzy. Towarzyszący ministrowi adjutant wyszedł z katastrofy cało. Ministra Fey'a przewieziono do szpitala w Wiedniu. (PAT).

Jest to trzecia katastrofa samochodowa, którym ulegli dygnitarze austrjaccy. Katastrofom samochodowym ulegli kanclerz Schuschnigg, który był ranny, a jego żona została zabita oraz szef Frontu Ojczyźnianego. Teraz majorowi Feyowi, który „odznaczył" się okrucieństwem podczas powstania robotników wiedeńskich też wydarzyła się tajemnicza katastrofa. (Red).

Czy Laval zgodził się na plany Mussoliniego

Przywódca socjalistyczny Blum, interpretując wywiad „Daily Mail" z Mussolinim, zauważa w „Le Populaire", że z tego wywiadu wynika, iż premjer Laval w czasie rozmów rzymskich w dn. 7 stycznia doszedł do porozumienia z Mussolinim co do włoskich planów ekspansji w Abisynji. W ten sposób pisze Blum awantura, która zagraża dziś pokojowi świata została więc rozpoczęta za uprzednią zgodą premjera Lavala. Blum przypomina, że po powrocie z Rzymu pan Laval zdementował tego rodzaju pogłoski. Naskutek tego dementi grupa socjalistyczna w Izbie głosowała za ratyfikacją układów rzymskich. Leader socjalistyczny nie ukrywa swego rozczarowania i zaznacza, że wierzył w szczerość p. Lavala i na skutek tego na kongresie w Miluzie bronił taktyki grupy parlamentarnej. Obecnie jednak Mussolini twierdzi wręcz coś przeciwnego, niż wtedy p. Laval. Dlatego premjer Laval powinien wyjaśnić, czy Mussolini, powiedział w tym wypadku istotnie prawdę. (PAT).

Knowania monarchistyczne

Do Londynu przybył grecki minister skarbu Pesmazoglu i odbył dłuższą konferencję z byłym królem Jerzym. (PAT).

Walki na pograniczu Indji

Zaciekłe walki na pograniczu północno-zachodniem Indyj pomiędzy wojskami brytyjskiemi a plemieniem Mahmaudów trwają. Według informacyj ze źródeł brytyjskich, poległo conajmniej 40 powstańców, Anglicy zaś stracili 5 żołnierzy tubylców i 1 ranionego oficera. Wojska brytyjskie posuwają się naprzód, chcąc oczyścić główną drogę do Gwaljoru. Przywódca powstańców został w pobliżu Szardżepuru zamordowany. Władze angielskie obawiają się, że inni przywódcy powstańców udali się w góry i wrócą z posiłkami do Laszkaru (nowe miasto Gwaljoru).

Do obozu koncentracyjnego

za sprawozdanie o hecach antysemickich

Dwaj redaktorzy dziennika „Ajschacher Kurier" wychodzącego w bawarskiej miejscowości Aisch zostali internowani w obozie koncentracyjnym. Według informacyj prasowych powodem internowania było ogłoszenie we wspomnianym dzienniku sprawozdania z manifestacji antyżydowskiej, przyczem — jak podaje komunikat oficjalny — sprawozdanie to zredagowane było w sposób mogący wzbudzać sympatje prożydowskie. (PAT).

List arcybiskupa z Canterbury

Arcybiskup z Canterbury wydał list pasterski, nawołujący do odprawienia nabożeństwa we wszystkich kościołach kraju w dniu 1 września na intencję pokoju. Arcybiskup wyraża nadzieję, że w nabożeństwach tych wezmą udział wszyscy chrześcijanie i modlić się będą do Wszechmocnego o natchnienie duchem spokoju i sprawiedliwości członków Rady Ligi Narodów i aby postanowienia tejże instytucji odwróciły niebezpieczeństwo wojny.

Nowe linje kolejowe

Roboty przy budowie linij kolejowych Toruń - Sierpc i Zegrze - Tłuszcz - Wyszków posuwają się szybko naprzód. Do chwili obecnej na linji Toruń - Sierpc wykonano około 420 tys. m³ robót betonowych przy budowie mostów i przepustów. Na linji Zegrze - Tłuszcz - Wyszków wykonano około 50 tys. m³ robót ziemnych. Przewiduje się zakończenie robót i otwarcie ruchu na obu linjach w lipcu 1936 r.

Na linji Sierpc - Brodnica oddano do wykonania roboty, związane z budową podtorza dwum firmom budowlanym. Otwarcie tej linji jest przewidziane na jesień 1936 r.

Oprócz wyżej wyszczególnionych linij kolejowych, budowanych przez PKP, są obecnie w budowie następujące linje i połączenia:

Linje Rybnik - Zory - Pszczyna i Zebrzydowice - Moszczenica budowane kosztem Skarbu śląskiego przez Śląski Urząd Wojewódzki, normalno torowe połączenie pomiędzy istniejącemi stacjami Szczakowa - Bukowo, wykonywane przez Towarzystwo „Jaworznickie Kopalnie Węgla", oraz odgałęzienie od stacji Zawiercie przez Porębę do Siewierza, budowane przez Zarząd Miejski w Zawierciu. Z linij tych linja Zebrzydowice - Moszczenica i odcinek linij od Zawiercia do Poręby ma być w bieżącym roku oddany do eksploatacji.

Pozatem Towarzystwo „Elektryczne Koleje Dojazdowe Warszawa-Grodzisk" w najbliższym czasie rozpoczyna budowę odnógi z Podkowy Leśnej do Milanówka.

Z większych bocznic przemysłowych użytku prywatnego obecnie Spółka Akc. Mirkowska Fabryka Papieru wykonywa budowę bocznicy od stacji Piaseczno do fabryki papieru w Jeziornie.

Co było powodem protestów Ameryki i Anglji

przeciw Sowietom

Prasa angielska zajmuje się protestem Stanów Zjednoczonych wobec Sowietów. „Morning Post" donosi, że bezpośrednim powodem protestu St. Zjedn. była mowa Dymitrowa, w której zalecił on amerykańskiej partji komunistycznej, aby przy następnych wyborach udzieliła poparcia prezydentowi Rooseveltowi, albowiem porażka Roosevelta dałaby możność tym, którzy przeciwstawiają się obecnie radykalnym prądom, zadania komunistom ciosu śmiertelnego.

Ambasador brytyjski w Moskwie Lord Chilton dokonał z polecenia swego Rządu demarche 19 sierpnia wobec zastępcy komisarza dla spraw zagranicznych Krestinskiego. Powodem protestu ambasadora brytyjskiego była mowa Dymitrowa, który zaatakował Rząd Wielkiej Brytanji i udzielał rad angielskiej partji komunistycznej co do taktyki przy następnych wyborach. (PAT)

JESZCZE PROTESTY.

Agencja Reutera donosi z Moskwy: Włochy i Łotwa założyły również protesty przeciw propagandzie Kominternu. Władze sowieckie zachowują milczenie w sprawie protestu Stanów Zejednoczonych. Prasa sowiecka nie pisze nic na ten temat. Odpowiedź sowiecka oczekiwana jest niebawem.

Wzrost budżetu marynarki wojennej St. Zjednoczonych

Z Waszyngtonu PAT donosi: — Kredyty przeznaczone na cele marynarki wojennej, przyjęte przez kongres, przewyższają 800 miljonów dolarów. Budżet marynarki wojennej w porównaniu z rokiem 1934-35 wzrósł o 271 miljonów dolarów.

Henry Barbusse ciężko chory

Według doniesień z Moskwy, w stanie zdrowia francuskiego pisarza Henry Barbusse'a, który zachorował na zapalenie płuc, nastąpiło pogorszenie. U łoża chorego stale dyżurują lekarze. (ATE).

Gandhi jedzie do Japonji

Przyjaciele i wielbiciele Mahatmy Gandhiego informują, iż zamierza on odwiedzić Japonję. (PAT)

Odpowiedź sowiecka

na notę Stanów Zjednoczonych

Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych Krestinskij wręczył we wtorek ambasadorowi Stanów Zejdnocoznych Bullitowi odpowiedź na protest przeciw wystąpieniom kongresu Kominternu w Moskwie. W nocie tej m. in. czytamy:

Rząd Z. S. R. R. zachowywał i zachowuje całkowite poszanowanie dla wszystkich swoich zobowiązań, do których należą wzajemne oczywiście zobowiązania do niemieszania się w sprawy wewnętrzne. Protest z dnia 25 sierpnia nie powołuje się na żaden fakt pogwałcenia przez Rząd Z. S. R. R. zobowiązań. Nie jest nowością dla Rządu Stanów Zjednoczonych, iż Rząd Z. S. R. R. nie mógł przyjąć i nie przyjął żadnych zobowiązań co do Międzynarodówki Komunistycznej. Przeto twierdzenie, iż Rząd Z. S. R. R. pogwałcił zobowiązania zawarte w nocie z dnia 16 listopada 1933 r., nie jest oparte na wzajemnych zobowiązaniach obu stron. Wobec tego nie mogę przyjąć pańskiego protestu i jestem zmuszony odrzucić go. Rząd Z. S. R. R., podzielając pogląd Rządu Stanów Zjednoczonych, że ścisłe spełnianie zobowiązania o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych jest zasadniczą przesłanką dla stosunków przyjaznych, oświadcza, że dąży do rozwoju dalszej przyjaznej współpracy między Z. S. R. R. i Stanami Zjednoczonemi". (PAT).

Strajk włościan

na Litwie

Z Tylzy donoszą: Strajk włościan na Litwie przybiera ostre formy. Policja interwenjowała przeciw posterunkom strajkowym włościan.

Policja strzelała i zabiła 2 włościan, a wielu raniła. Został zabity jeden policjant, a 7 odniosło rany.

O wydarzeniach tych krążą w Kownie sprzeczne pogłoski.

Mówi się nawet, że strażnicy w wielu miejscach przyłączyli się do chłopów. Z Kowna wysłano całą policję Kowna na pomoc dla policji prowincjonalnej. (PAT).

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

TRZECI ETAP BIEGU WARSZAWA — BERLIN. Trasa trzeciego etapu wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy prowadziła z Kalisza przez Jarocin, Środę i Kórnik do Poznania, a nie przez Wrześnię i Kostrzyń, jak to było pierwotnie w programie. Długość trasy w ten sposób skrócona została ze 174 km. do 151 km.

Pierwsze kilometry obfitują w liczne wypadki. M. inn. Niemiec Hupfeld strzaskał koło i potłukł się dotkliwie tak, że musiał się wycofać z wyścigu.

Wobec tego, że w czołówce było tylko dwóch Polaków, kolarze polscy zastosowali od miasta Środy manewr „opóźniający", chcąc dać możność podciągnięcia się do nich jadących ztyłu Polaków. Manewr udał się. Tem po wyścigu zmniejszyło się do 20 km. na godzinę. Okazało się jednak, że ta taktyka wyszła na korzyść Niemcowi Hauswaldowi, który na tym odcinku zdobył przeszło 9 minut przewagi.

Na metę w Poznaniu przybył pierwszy ze znaczną różnicą czasu Hauswald. Dopiero w 11 i pół minuty za nim wpadło na tor ośmiu kolarzy — 5-ciu Polaków i trzech Niemców.

Szczegółowe wyniki trzeciego etapu są następujące:

1) Hauswadl (Niemcy) w czasie 4:26:25, 2) Leppich (N) 4:37:50, 3) Wierz (N) 4:37:50,2, 4) Napierała (Polska) 4:37:50,4, 5) Kapiak (P) 4:3750,6, 6) Starzyński, 7) Wasilewski, 8) Targoński, 9) Weiss, 10) Michalak.

W klasyfikacji drużynowej trzeciego etapu zajęli Niemcy w czasie 18:19:56,6. Czas drużyny polskiej 18:31:22,8.

Poprzedniego dnia w drugim etapie wyścigu na odcinku Łódź — Kalisz inicjatywę mieli kolarze polscy, którzy postanowili za wszelką cenę zrehabilitować się za poniesioną w pierwszym etapie porażkę.

Na złej szosie, obfitującej w szereg niewygodnnych objazdów, Polacy mieli zdecydowaną przewagę nad Niemcami. Zajęli też pierwsze miejsce indywidualnie i zespołowo.

Wyniki etapu: 1) Starzyński 3:25:08. 2) Kapiak 3:30. 3) Wierz (Niemcy) 3:31:42. 4) Napierała 3: 31:42,2. Drużynowo 1 Polska 15: 58:33. 2) Niemcy 14:06:50,8.

DRUGI ETAP BIEGU „DOOKOŁA RUMUNJI". Drugi etap biegu kolarskiego „Dookoła Rumunji" na odcinku Caracal — Severin (dystans 160 klm.) zakończył się zwycięstwem Jugosłowianina Faningera w szasie 6:13:25 sek. Najlepsze miejsce z Polaków zajął Daniel, który sklasyfikował się na 4-em miejscu, mając na drugim etapie czas 6:14:10 sek. Z pozostałych zawodników polskich Lipiński przyszedł na 23-em miejscu, a Piotrowski na 26-em.

W klasyfikacji indywidualnej za dwa etapy prowadzi Polak Daniel, czas 12:50:36 sek., przed Rumunem Hrenciuc — 12:50:49 i Bułgarem Nicoloff — 12::50:54.

W klasyfikacji drużynowej po 2-ch etapach prowadzi Jugosławia.

Lekkoatletyka

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI ZATRZYMANI NA GRANICY NA 12 GODZIN. We wtorek o godz. 9 rano przybyć miała do Warszawy amerykańska drużyna lekkoatletyczna która weźmie udział w miedzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. Tymczasem zamiast amerykańskich lekkoatletów przyjechały polskie zawodniczki, wracające z Drezna. Okazało się, że amerykanie jechali do Polski bez wiz i zostali na granicy w Zbąszyniu zatrzymani.

We wtorek rano PZLA interwenjował w ministerjum spraw wewnętrznych i około południa wysłana zostłała do starosty granicznego depesza zalecająca przepuszczenie amerykańskich zawodników do Polski tak, żeby zdążyli na pociąg, odjeżdżający o godz. 13 ze Zbąszynia.

Szachy

Z OLIMPJADY SZACHOWEJ. W 14-tej rundzie olimpijskiego turnieju szachowegi drużyna polska odniosła poważny sukces w spotkaniu z Włochami. Dwie partje tego spotkania: dr. Tartakower — Sacconi i Najdorf — Monticelli zakończyły się zwycięstwem szachistów polskich. Pozostałe dwie partje zostały przerwane w pozycjach prawdopodobnie wygranych dla Polaków. W ten sposób Polska może zwyciężyć Włochy w rekordowym stosunku 4:0, co znaczenie poprawiłoby szanse Polski w turnieju.

Stan tabeli turniejowej po 14-tu rundach jest następujący: Szwecja— 36,5 pkt., St. Zjednoczone 34,5 pkt., Polska i Węgry po 33,5 pkt., Czechosłowacja 33 pkt., Jugosławja 31 pkt., Austrja 30 pkt., i t. d.

W turnieju pań o mistrzostwo świata prowadzi Wera Menczik (Czechosłowacja) 4 pkt. i jedna partja niedokończona. Dalej idą: Gerlecka (Polska) 3,5 pkt., Olga Menczik (Czechosłowacja) 2,5 pkt., Hermanowa (Polska) 2,5 pkt., Hollovay (Anglja) 2,5 pkt. Gisi Harum (Austrja) 2 pkt. itd.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

8)

Poświęcona

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Ciała zamordowanych układano stosami, jak porżnięte świnie. Jednego dnia tylko cztery tysiące więźniów wyprowadzono za miasto i uśmiercono przy pomocy karabinów maszynowych, w obecności uśmiechniętych urzędników cudzoziemskiej imperjalistycznej służby konsularnej, którzy pozowali do fotografij na tle trupów. Pięciu urzędników sowieckiego rosyjskiego konsulatu aresztowano i przeprowadzono przez ulice; kieszenie ich ograbiono ze wszystkich pieniędzy, jakie mieli; z nóg zdjęto im buty — a potem — zamordowana ich. Jedną kobietę z konsulatu zamordowano, nadziewając ją na ogromny pal od waginy poprzez całe ciało.

Cztery lata później, w Szanghaju, słuchałam w milczeniu, jak żona oficera amerykańskiej wojskowej służby wywiadowczej opowiadała mi o śmierci tej kobiety, pokazując fotografję wbitej na pal. Żona tego dygnitarza, skończywszy opowiadanie, dodała z poczuciem swej słuszności: — Ale, widzi pani, nie mam najmniejszego współczucia dla takiej kobiety. Wtedy przekonałam się — nawet, gdybym nie wiedziała tego przedtem — że klasa rządząca Stanów Zjednoczonych nie jest bardziej ludzka od feudalnej reakcji w Chinach i że gdy pewnego dnia amerykańscy robotnicy staną do walki o wyzwolenie z niewoli kapitalizmu, będą mieli przeciwko sobie teror równie straszliwy, jak ten, który przeżywają Chiny.

Po dniach rzezi w Kantonie bogaci obywatele zaczęli wychodzić na ulice. Ja także chodziłam wszędzie, ubraną, jak dama ze sfer burżuazyjnych, w jedwabną szatę. W tej roli byłam bezpieczna; jako uboga kobieta — poniosłabym śmierć. Ale teraz chodziłam wszędzie i widziałam na ulicach rannych i umierających robotników, pozostawionych w takich pozycjach, w jakich ich ścięto, lub rozstrzelano. Widziałam kobiety z burżuazji, jak szły przez ulice, nachylały się nad rannymi i umierającymi robotnikami i wybijały im mózg kamieniem lub drągiem. Uczucia ludzkie, które ponoć znajdują się w piersi dobrze wychowanej kobiety z klasy rządzącej — czy to w Chinach, czy w innych krajach — teraz ukazały mi się w całej swej ohydzie. Słyszałam od innych, że niektóre z tych kobiet wyjmowały nożyki i wycinały sobie pamiątki z martwych ciał, zanim rzucono je do wspólnych dołów, stanowiących ostatnie miejsce spoczynku rewolucyjnych męczenników Kantonu.

Reżim burżuazji i wojskowych odbudowany został na nowo. Wszystkie związki robotnicze, z wyjątkiem żółtego Związku Mechaników, rozwiązano. Zbrojny korpus wolontarjuszy, utworzony przez kupców, który był związany przez Rząd rewolucyjny, a nawet jeszcze poprzednio przez dr. Sun-Jat-Sen, teraz został zreorganizowany i bogato uzbrojony. Ligi Chłopskie w całej prowincji strzaskano, a tysiące chłopów zabito w walce.

A teraz cały stary feudalny kapitalistyczny porządek został nanowo przywrócony w Kantonie. Palarnie opjum znalazły się u szczytu swego rozwoju; opjum było jednym z głównych artykułów sprzedaży, importu i eksportu; szuledka, bankiety, prostytutki stały się znowu głównemi rozrywkami dygnitarzy. Handel niewolnicami zakwitł nanowo —i w ciągu miesięcy, które nastąpiły, znowu byłam osobiście świadkiem kupowania i sprzedawania dziewcząt z warstw chłopskich do domów kupców i urzędników, w charakterze domowych wyrobnic lub nałożnic.

Nowy reżim wrócił także do starego systemu okradania i opodatkowywania chłopów; przekazywano w przetargach najwięcej dającym prawo zbierania podatków od chłopów. Licytanci ofiarowywali rządowi miljony dolarów za te prawa; potem, mając do pomocy własne uzbrojone wojska, grasowali swobodnie wśród chłopów, wymierzając i zbierając podatki. Płacili rządowi to, do czego się zobowiązali, całą nadwyżkę zatrzymując dla siebie. Nowy rząd nie stawiał żadnych ograniczeń rozmiarom tej nadwyżki. Te prywatne wampiry podatkowe, jak sępy, wyciskały z chłopów całą krew. Wszystkie prawa ludzkie, zdobyte przez Ligi Chłopskie, wszystkie nadzieje i marzenia chłopów, zostały zdeptane przez ten świeżo ustanowiony reżim kupców, polityków i wojskowych. Jak chmary szarańczy usadowili się oni w Kwantungu i w całych Chinach.

(D. c. n.).

Strajk „polski" w Stojadłach

Strajk 160 robotników metalowców w fabryce Fogelnestów w Stojadłach pod Mińskiem Mazow. trwa nadal. Ubiegłej środy odbyła się konferencja u Inspktora Pracy w Warszawie. Z ramienia robotników był obecny również przedstawiciel Centrali Zw. Metalowców, a p. Fogelnest przybył w asyście prezesa Zjednocz. przemysłowców metal. Konferencja nie dała żadnych rezultatów ,a raczej jeszcze zaostrzyła sytuację, bo, jeśli dotychczas p. Fogelnest żądał tylko 20% redukcji płac (szczególnie na oddziele wyrobu łyżek cynowanych), to obecnie oświadczył, że zupełnie likwiduje ten oddział, a zatem musi usunąć 19 robotników. Na propozycję delegacji robotniczej, aby tych 19 robotników zatrudnił na innych działach — p. Fogelnest bezczelnie oświadczył, że to „gangrena" i że musi się ich pozbyć z fabryki!

Fabryka czyni wrażenie obozu warownego. Nastrój wśród robotników jest doskonały, a współżycie pomiędzy robotnikami polskimi i żydowskimi jest naprawdę towarzyskie, pomimo, że pp. Fogelnesty i ich agenci robią wszystko, aby je zakłócić. Bardzo dobrze również trzymają się kobiety, które tu pracują w znacznej liczbie. Robotnicy zainstalowali wspólną kuchnię, gdzie gotują śniadania, obiady i kolacje.

Właściciele fabryki liczyli na to, że prędzej wygłodzą swoich robotników, lecz z zadowoleniem można stwierdzić, że się grubo w tm wypadku pomylili. „Polski" strajk 160 metalowców stał się nadzwyczaj głośny wśród całej ludności pracującej Mińska - Maz. tak polskiej, jak i żydowskiej, jak również wśród chłopów okolicznych wsi. Prowadzona jest szeroka akcja solidarnościowa i niema dnia, aby strajkujący i ich rodziny nie otrzymali pomocy pieniężnej lub też w naturze.

Ostatnio dyrekcja wywiesiła zawiadomienie, że zupełnie zamyka fabrykę i wzywa robotników do opuszczenia terenu fabrycznego. Ale robotnicy znają się tej pułapce fabrykanckiej i zdecydowani są bronić swego prawa do pracy.

Zwycięstwo robotnicze

(Kor. własna).

„Polski" strajk robotników w tartaku braci Rozenbach w Kamionce Wielkiej, koło Sącza(który wybuchł w poniedziałek, 19-go sierpnia, został zwycięsko zakończony w sobotę 24-go sierpnia) Robotników, którzy okupowali tartak ,policja chciała usuwac z terenu fabryki. Robotnicy jednak spokojnie ale stanowczo oparli się temu zarządzeniu. Szczególnie na zaznaczenie zasługuje stanowisko kobiet, które z dziećmi na rękach gotowe były raczej zginąć odrazu na miejscu, niż dopuścić do złamania walki podjętej przez mężów i ojców. Robotnicy otrzymali żądanie 15 proc. podwyżki płaci gwarancję przyjęcia do pracy wszystkich dotychczas pracujących.

Rozkosze podróżowania koleją

Historja osobliwa, ale prawdziwa

Wolno było p. Stpiczyńskiemu, gdy spotkała go—powszechna zresztą — przykrość, że automat z biletami peronowemi na dworcu był nieczynny— napisać artykuł przeciw biurokracji, która dręczy i zatruwa życie „szaremu człowiekowi". Niechże niżej podpisanemu wolno będzie opisać swą przygodę. Zanosiło się na to, że przyjdzie mi resztę dni nędznego żywota spędzić w kryminale, ale jakoś człek z biedą wykaraskał się.

Cóż automat — bezduszna maszyna. Że nie wyrzuca biletów, dowodzi tylko, iż na dworcach panuje nieporządek.

Tu jednak mamy do czynienia z czemś gorszem, bo prócz niechlujstwa — z tępotą, złośliwością i bezgranicznemi szykanami naszej biurokracji kolejowej.

Rzecz się działa 23 sierpnia roku pańskiego 1935. Jako kochający ojciec rodziny, odwiedziłem, wraz z żoną przebywającą na letnisku w Helenowie syna tow. Macieja. Wieczorem wybieraliśmy się z powrotem do Warszawy.

Brnę więc szybko przez podwarszawskie piachy, by się nie spóźnić na kolej. Na stacji chcę zobaczyć, kiedy odchodzi pociąg. Urzędowy rozkład — owszem, wisi, ale znaczna część jego jest oderwana. Można jednak przeczytać, że idzie jakiś pociąg o g. 23.06. Dalsze losy pociągu są nieznane, niewiadomo, kiedy i na jaki dworzec przybywa do Warszawy, gdyż, jak się rzekło, rozkład jest oberwany.

No, ale jestem spokojny, bo prawie wszystkie pociągi idą na dworzec Główny, w okolicy którego mieszkam. Okazało się, że ten jednak właśnie szedł na dworzec Gdański, co naraziło mnie na opóźnienie i koszta (tramwaje już nie chodziły).

Ale nie uprzedzajmy wydarzeń. Siedzimy na ławce, marznąc należycie, bo od czasów przewrotu majowego lata mamy zimne. Czekamy na otwarcie kasy. Atoli nadchodzi pociąg i kasy nie otwierają. Ha, trudno! Może tu takie panują zwyczaje, że dla dwojga pasażerów nie warto otwierać kasy! Przecież nie będziemy czekali do rana, aż p. kasjer raczy się obudzić. Siadamy więc bez biletów do pociągu.

Wsiąść w Międzylesiu nie jest rzeczą łatwą. Władze kolejowe, które biorą słono za bilety, nie uważały za stosowne zrobić w Międzylesiu podwyższenia na peronie. Trzeba więc wykonać akrobatyczne wyczyny rękami i nogami, aby z ziemi dostać się do wysoko umieszczonych stopni wagonów. A pociąg stoi krótko, parę sekund. To też, gdy zajechały wagony, nie zdążyliśmy zawiadomić konduktora, że jedziemy bez biletów. Zresztą nie mieliśmy nawet obowiązku meldować, bo przecież nie z naszej winy kasa była zamknięta.

Konduktorzy jechali w odległych wagonach i ledwo pociąg stanął, z dużej odległości poczęli krzyczeć: „Proszę siadać. Pociąg rusza".

Wciągamy się więc do wagonów. Nie zdążyliśmy nawet przejść do dalej stojących wagonów III klasy, wsiadamy do drugiej. Dziej się wola boża! O rozmowie z konduktorami nie mogło być mowy.

Czekamy na zjawienie się konduktora, by z nim załatwić sprawę biletów. Do Wawra nie zjawia się jednak.

W Wawrze przesiadamy się do III klasy, bo czasy są ciężkie i 30 groszy też coś przecież znaczy.

W Wawrze, na skomunikowanie się z konduktorami, którzy stali daleko, nie było czasu. Czekamy znów cierpliwie, ale nadaremnie, na zjawienie się konduktora w naszym przedziale.

Źli, że zajechaliśmy na dworzec Gdański, a nie na Główny, wysiadamy wreszcie w Warszawie.

Lojalnie zwracamy się do konduktora z pytaniem:

— Co ma zrobić uczciwy obywatel, który, nie mogąc zpowodu zamknięcia kasy w Międzylesiu nabyć biletu, przyjechał na gapę i zamiast wyjść z dworca opłotkami, co nie jest rzeczą trudną, chce rzetelnie uiścić należność?

Jego ekscelencja kierownik pociągu robi surową minę:

— To państwo zapłacą za bilet i po złotówce za to, że jechali bez biletu.

Oponujemy. Tłumaczymy, że jechaliśmy na gapę nie z naszej winy, że winna jest kolej. Nic nie pomaga. Starszy pan konduktor jest stanowczy i opryskliwy:

— Płacić tyle, ile mówię i basta!

Nie chcąc płacić za rzeczy niezawinione, postanowiliśmy szukać sprawiedliwości u władzy wyższej. O święta naiwności!... Szukać sprawiedliwości u biurokratów.

Panu w czerwonej czapce, dyżurnemu ruchu, grzecznie i długo tłumaczymy okoliczności tej nieskomplikowanej sprawy. Okazujemy mu legitymacje Syndykatu Dziennikarzy i oświadczamy gotowość zapłacenia tego, co się po sprawiedliwości należy t. j. po 80 gr. za bilet. Wyjmujemy zawrotną sumę 10 zł., by wzbudzić do siebie zaufanie, że nie jesteśmy byle pętaki, które jeżdżą na gapę.

Pan w czerwonej czapce początkowo traktuje nas bardzo nieufnie. — Patrzy, jak na zbrodniarzy. Otaczający go urzędnicy, znać, że podzielający jego niepochlebne o nas zdania.

Ale po długich perswazjach zdołaliśmy zdobyć zaufanie tego, od którego zależały nasze losy. Zdziałała tu pewnie nie tyle moja wymowa, ile niewinny wygląd mojej żony. Pan dyżurny wstrzymuje nawet gorliwego konduktora, który już rozpoczął pisać protokuł, i oświadcza, że mamy zapłacić tyle tylko, ile się należy za bilety.

Już chcemy się cieszyć, że sprawiedliwość zwyciężyła, aż tu po minucie kończy się nasz tryumf.

Oto z boku wtrąca się jakaś biurokratyczna szyszka i dorzuca swoje fałszywe trzy grosze.

Wszystko to „bujda" — oświadcza ten kolejowy Szerlok Holmes. Kasa „napewno" była otwarta a my chcieliśmy OSZUKAĆ kolej, z czego wynika, jak na dłoni, że jesteśmy drobne złodziejaszki.

Rzecz naturalna, że na to wystąpienie i na słowo „bujda" musiała nastąpić odpowiednia reakcja. Oświadczyłem temu panu, że do niego się o nic nie zwracałem i poprosiłem, aby nie wsadzał swego nosa, gdzie nie potrzeba, przyczem uważałem za stosowne powiedzieć, że jego postępowanie jest chamskie. Zresztą dodałem jeszcze parę niemiłych, ale zasłużonych słów. Jegomość speszył się i ulotnił.

Ale na widownię wkroczył znów pan w czerwonej czapce. Postanowił pomścić się za skarcenie niekulturalnego i wścibskiego kolegi.

Już nie było mowy o zapłacie tylko za bilety. Pan dyżurny ruchu oświadczył, że jednak musimy zapłacić karę, z której przedtem zrezygnował I mamy zapłacić już nie po złotówce, jak żądał konduktor, ALE PO 5 ZŁ. OD OSOBY, jako ludzie, którzy zostali złapani na jeździe bez biletu. Oczywista odmówiłem zapłaty. — Spisano więc protokuł.

Na tem nie skończyło się jednak.

Pan dyżurny ruchu zażądał legitymacji. Wręczyłem legitymacje Syndykatu Dziennikarzy z fotografją stemplowaną w roku 1935 i stwierdzającą, że pracuję w „Robotniku". To jednak panu dyżurnemu nie wystarczyło. Wezwał policjanta i polecił nas odprowadzić do komisarjatu kolejowego, celem stwierdzenia tożsamości. Pan przodownik znał moje nazwisko z procesu brzeskiego. Zapytał, kiedy wróciłem z Czechosłowacji, do której wcale nie jeździłem. Zrobiło się poruszenie, gdyż przypuszczalnie sądzono, że to emigrant powrócił na ojczyzny łono i nie kupiwszy biletu tak paskudnie wpadł.

W ruch poszły telefony. Sytuacja się wyjaśniła. Tożsamość została stwierdzona. Jeszcze tylko kilkunastominutowa procedura z pisaniem protokułu. Imię niewinnego ojca, imię matki, nazwisko dziadków po kądzieli, to samo o nieboszczykach, rodzicach mojej żony. Potem jeszcze drażliwe pytanie, czy żona moja mieszka ze mną (oświadczam, że do czasu — tak) i wreszcie jesteśmy wolni.

Cała ta przemiła historja zajęła nam z górą godzinę czasu i jeszcze mamy zapłacić karę w nieznanej wysokości.

Ale dobrowolnie nie zapłacę. Pójdę przez wszystkie i instancje sądowe. Wezmę najlepszych adwokatów Poproszę p. Cara, by „interpretował" przepisy kolejowe, zrujnuję na procesy całą rodzinę, zapożyczę się u przyjaciół, a dobrowolnie nie zapłacę. Jeśli zaś nawet wyroki sądowe wypadną na moją niekorzyść — nie ustąpię. Niech licytują. Wolę zginąć w kryminale, niż ulec tępocie, i szykanom biurokracji. „Szary człowiek" musi się bronić przed biurokratyczną hydrą, która go gnębi i nim pomiata.

STANISŁAW DUBOIS.

Wiadomości z całej Polski

Zatrucie gazem. Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu 26 b. m. w domu przy ul. Sienkiewicza 30 w Bydgoszczy.

Mieszkańcy tego domu zauważywszy wydobywający się z mieszkania 46-letniego Piotra Rauchuta gaz zawiadomili natychmiast policję, która, po wyważeniu drzwi zastała w korytarzu zwłoki Rauchuta, w pokoju zaś zwłoki 75-letniej Józefy Pierzchalskiej, w kuchni wreszcie znaleziono dającą słabe oznaki życia 45-letnią Franciszkę Pierzchalską.

Zabójstwo. Do mieszkania Joanny Wiśniewskiej w Rypinie przyszedł Zygmunt Lewandowski. Był on podchmielony i wszczął rozmowę z przebywającą w mieszkaniu Wandą Rekówną. Gdy pewnej chwili pomiędzy Rekówną a Lewandowskim wynikła ostra sprzeczka, Lewandowski uderzył ją nożem w piersi tak silnie, że nieszczęśliwa zmarła po kilku minutach. Zawiadomiono policję, która aresztowała Lewandowskiego.

Epidemja bydła. W pow. Częstochowskim stwierdzono epidemję wśród bydła, zwaną wąglik. W jednym wypadku włościanin zaraził się tą chorobą od zwierzęcia. Władze zarządziły środki zaradcze.

Napad na plebanję. — Posterunkowy, Teofil Smyczek z Puniów zauważył na podwórzu plebanji w Bujakowie pow. rybnickiego, dwóch podejrzanych osobników, którzy wskoczyli na jego widok na parkan i zaczęli strzelać. Posterunkowy również dał parę strzałów i napastnicy zbiegli. Jak się zdaje pragnęli dokonać oni napadu na plebanję.

Ciężka dola kaleki. — Jan Przybylski mieszkaniec wioski Trzaski pow. inowrocławskiego znajdując się z rodziną w skrajnej nędzy, mimo bezwładnych nóg wybrał się na kwestę. Kalekę od wsi do wsi zabierali przygodni furmani. Na szosie pomiędzy Harkowicami a Strzelnem spadł z wozu na bruk, doznając ran na głowie i twarzy. Woźnica ściągnął go z szosy do przydrożnego rowu i zostawił na łasce losu. Nazajutrz znaleziono go na pół skostniałego.

Czyn szaleńca. — Po dłuższej nieobecności wrócił do domu w Rzeszowie Józef Grünberg, cierpiący na rozstrój nerwowy. Przybywszy do sklepiku swego brata Benjamina wyciągnął nóż i rzucił się najpierw na swą matkę Esterę, godząc ją w ramię a następnie na brata swego Benjamina, uderzając go w prawą pachwinę. Temże samem narzędziem usiłował popełnić samobójstwo, wbijając sobie nóż w brzuch.

Z za kulis przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach jako instancji odwoławczej, znalazła się sprawa dyrektora administracji przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego dr. Arnolda Rontza. Akt oskarżenia zarzuca dr. Rontzowi, że w czasie od maja do sierpnia r. 1933 nie odprowadzał do kasy Pszczyńskiego Bractwa Górniczego składek robotniczych w sumie 110 tysięcy złotych. Pieniądze te dr. Rontz obrócił na inne cele przedsiębiorstwa, za co został skazany przez Sąd I. instancji na 5 tygodni aresztu i od wyroku tego odwołał się do Sądu okręgowego. Na ostatniej rozprawie oskarżony tłumaczył się, że jest dyrektorem administracji i odprowadzenie składek robotniczych nie leży w jego kompetencji; wreszcie, że zarządzenie obrócenia tego kapitału na inne cele wydał sam ks. v. Pless Na obie okoliczności dr. Rontz powołał świadków, m. in. młodego ks. Pszczyńskiego, który jednak na rozprawę nie przybył, bawiąc w Niemczech. Rozprawa została odroczona celem zawezwania dalszych świadków.

Bandyta Rada

Od dłuższego czasu na terenie Śląska nad Olzą grasuje nieuchwytny bandyta Rada, który wymyka się wszystkim obławom i dokonywa w dalszym ciągu zuchwałych napadów. Onegdaj zaalarmowano strażnicę żandarmerji obok szybu Barbary, iż Rada wraz z towarzyszami zamierza napaść na strażnicę i wymordować żandarmów. O godz. 1-ej w nocy rzeczywiście banda obległa strażnicę. Po wymianie licznych strzałów, Rada wraz z towarzyszami oddalił się do pobliskiego lasu.

Solidarność chłopsko-robotnicza

Przy licznym udziale chłopów i robotników odbyło się w niedzielę, dnia 25 sierpnia r. b., zebranie w Rożnowie nad Dunajcem. Z okolicznych wsi Roztoki, Rożnowa, Radejowy, Tropia i Witkowki przybyli chłopi i robotnicy pod przewodnictwem Szkarłata, wysłuchali przemówień tow. Polowca z N. Sącza i tow. Sawickiego z Krakowa, poczem po dyskusji uchwalili rezolucję za otwarciem Oddziałów Zw. Zawodowego Małorolnych i Centalnego Związku Robotników Przemysłu Budowl., Drzewnego, Ceramicznego i pokrewn. zawodów. Następnie wybrano komitety organizacyjne. Zgromadzenie zamknął przewodniczący Szkarłat wezwaniem do czytania prasy ludowej i robotniczej ,wskazując równocześnie na konieczność solidarnego występowania chłopów i robotników w walce o prawa ludu.

HULBERT FOOTNER 47

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Les cisnął dwie pary kajdanków na podłogę i wołając: „Skrępujcie tego człowieka!" wybiegł na pomost. Przesadziwszy poręcz pomostu, ześlizgnął się, po metalowym słupie na pokład spacerowy i stanął na szczycie trapu, zanim ludzie zdążyli wygramolić się w górę.

Tymczasem Horacy, wołając do nas, abyśmy zajęły się Fuldą, pośpieszył za Lesem. Zbiegł po schodach, co mu zajęło więcej czasu. Myśmy z Mme Storey rzuciły się na drugiego oficera. Potężnego tego mężczyznę nie zdołałyśmy same przytrzymać i zakuć w kajdanki. Jim musiał przyjść nam z pomocą. Jacht zachwiał się i zaczął płynąć w głąb oceanu.

Skrępowałyśmy Fuldę i wybiegłyśmy, porzucając naszych więźniów, wijących się na ziemi. Niemcy nie klęli, jak napewno zrobiliby na ich miejscu Amerykanie. Z dołu dobiegł głos Lesa: „Pilnuj steru!" i Jim znów schwycił koło. Mme Storey i ja pośpieszyłyśmy na dół na pokład spacerowy. Wycie na dole ustało na chwilę, poczem wybuchło ze zdwojoną siłą.

Oto, co zaszło przez tych kilka chwil: Les, blokując schody i podnosząc głos do ryku, zawołał:

„Już po wszystkiem, chłopcy! Kapitan i trzej oficerowie są uwięzieni i ja jestem dowódcą tego statku!"

Usłyszeli to i umilkli. Było to milczenie osłupienia. Szybko wyzyskując swoją przewagę, Les oświadczył:

„Nie mogę doprowadzić statku do portu bez pomocy załogi. Znacie mnie, chłopcy. Czy staniecie po mojej stronie? Przyrzekam wam, że z chwilą, gdy zawiniemy do portu, odpowiednie władze przeprowadzą dochodzenie w sprawie wszystkich wypadków na statku!"

Gdzie właściciel?" zapytał jakiś głos.

W tej chwili Horacy dotarł właśnie do miejsca, w którem stał Les. Jakiekolwiek były jego wady, fizycznej odwagi Horacemu nie brakowało. „No, czego sobie ode mnie życzycie?" zapytał wyzywająco. W ręku trzymał rewolwer.

„Na miłość Boską, niech pan schowa rewolwer, bo przez pana wszyscy pójdziemy do rekinów!" szepnął Les.

Horacy schował broń o sekundę zapóźno. Na międzypokładzie stał reflektor, używany w wypadkach, gdy wieczorami ładowano na statek ciężki bagaż. Ktoś w tej chwili zapalił go i skierował na grupę, stojącą na szczycie schodów. Światło padło na rewolwer i jednocześnie zabrzmiał piekielny chór okrzyków:

„Ooo! Morderca! Morderca!... Za coś uwięził kapitana? Za to, że nie pozwolił ci wychłostać człowieka?... Taak! Les! Ty zdrajco! Chcesz całować rękę, która cię smaga biczem!... Ile za to dostajesz? .. Zakuj mordercę w kajdany, to będziemy pracować! Zakuć mordercę!"

Tymczasem Mme Storey i ja wpadłyśmy na pokład spacerowy. Zanim ukazała się marynarzom, przywołała Horacego do siebie. Podszedł ze stanowczym wyrazem na pobladłej twarzy.

„Na miłość Boską, niech pani stąd odejdzie!" powiedział. „Tu nie miejsce dla kobiet!"

„Niech się pan uspokoi!" odparła ostro. „Niech pan wejdzie do kabiny! To pański widok doprowadza ich do wściekłości. Mnie nie grozi żadne niebezpieczeństwo!"

„Nie boję się ich!" warknął.

„Ale ja się boję!" zawołała. Oczy jej błyszczały. „Niech pan stąd idzie, bo inaczej ściągnie pan śmierć na nas wszystkich!"

Spokorniał i poddał się. „Niech pani weźmie mój rewolwer", mruknął.

Potrząsnęła głową. „Mnie jest całkiem niepotrzebny!" Poszła naprzód, Horacy zaś znikł nam z oczu. Nie wiem dokąd poszedł.

Les stał w świetle reflektora u szczytu schodów patrząc spokojnie na wyjący tłum na dole. Wszyscy widzieli dokładnie, że nie ma nic w ręku. Spokojne jego spojrzenie onieśmielało ich do pewnego stopnia, posuwali się jednak stopniowo w kierunku trapu; marynarze, stewardzi, palacze, wszyscy zmieszani razem. Mme Storey ukazała się obok Lesa i tłum ucichł. Nie wiedzieli, jak ją mają przyjąć. Była po stronie Horacego, pamiętali jednak, że to ona nie dopuściła do chłosty. Zapytała:

(D. c. n.).

Zatarg
w „Warszawskiej Fabryce Konfekcji"

W Warszawskiej Wytwórni Konfekcji (Tarczyńska Nr. 4) pracowało 24 rymarzy. Niektórzy z nich przepracowali w tej fabryce po 7 lat. Wszyscy — rymarze są zorganizowani w Centr. Zw. Rob Przem. Skórz. Nowa dyrekcja fabryki za wszelką cenę chce się pozbyć zorganizowanych robotników, gdyż zamierza przeprowadzić redukcję płac i pogorszyć dotychczasowe warunki pracy.

Dotychczas rymarzy przyjmowano do pracy za pośrednictwem Związku. Nowy dyrektor fabryki nie uznaje Związku i nie chce dopuścić do prac ani jednego ze starych robotników.

Rymarze są zdecydowani bronić swojej placówki pracy, żaden rymarz nie powinien się rejestrować do pracy **w fabryce Kejlina i Rajchenbauma p. ł. Warszawska Wytwórnia Konfekcji.**

Groźny pożar
przy ul. Wroniej

Nocy ubiegłej o godz. 2-ej, wynikł groźny pożar w II-em podwórzu przy ul. Wroniej 23 a, na 1-em piętrze, gdzie mieściły się 2 zakłady stolarskie: Władysława Tyszko i Teodora Matusika. Syn Tyszki pobiegł do VI komis., aby zameldować o pożarze. Policjanci nie zaalarmowali straży, lecz przyjechali rowerami, celem sprawdzenia, czy faktycznie pali się. Tymczasem płomienie, mając łatwopalny materjał, rozszerzały się szybko na 4-pokojową halę, mieszczącą stolarnie, poczem szybko rozszerzył się na cały zakład. Zaalarmowana wreszcie straż po trzygodzinnej akcji pożar ugasiła. — Spaliły się gotowe meble sypialni stołowego i gabinetu, surowce— oraz 10 warsztatów z narzędziami. Z 2-ch zakładów pozostały tylko rumowiska. Właściciele zniszczonych zakładów obliczają straty na 15.000 zł. Nie byli ubezpieczeni od pożaru. Pracę straciło 6 osób. Przyczyna pożaru — według opinji straży — zaprószenie ognia. Nie jest wykluczone, że przyczyną mogło być również krótkie spięcie przewodników elektrycznych. Na parterze mieści się zakład stolarski, Edwarda Węglewskiego, który wraz z domownikami, obawiając się że pożar może przenieść się na jego lokal, zaczął usuwać meble na podwórze. Sublokatorka Węglewskiego, 21-l. Marja Kucharczykówna, siostra stolarza, nie mogąc wyjść przez sień, z powodu gęstego dymu — wyskoczyła oknem z parteru, mając z sobą tłomok z bielizną. Skok był fatalny, gdyż K. doznała zwichnięcia lewego stawu kolanowego. Poszwankowanej pomocy udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

Bojkot wyrobów firmy J. Gajewski, Chmielna 47a -- trwa

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie sukces sezonu „Rose Marie" w przekładzie L. Brodzińskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI. Dziś przeniesiona — z Narodowego wesoła komedja „Stare wino".

TEATR MAŁY: Otwiera w najbliższych dniach premjerę sztuki „Wiosenne porządki" Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej w reżyserji J. Warneckiego z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Otwiera sezon we wtorek 3 września wznowieniem cieszącej się wielkiem powodzeniem „Szesnastolatki" z Wysocką, Świerczewską, Żeliską i innymi

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos".

Kronika organizacyjna

PIĄTEK, DN. 30 B. M. godz. 19.

Referaty dla członków organ. i sympat. na temat: „Sytuacja polityczna" wygłoszą:

Na dzielnicy Żoliborz—Marymont (Krasińskiego 10) tow. Winterok.

Na dzielnicy Starówka (Orla 5) — tow. Benkiel.

Na dzielnicy Jerozolima (Chłodna 30) — ttow. Budzińska - Tylicka i Litauer.

Na dzielnicy Praga (Brukowa 35) — tow. Świątkowski.

Na dzielnicy Czerniaków (Nowosielecka 1) — tow. Walterowa.

Na dzielnicy Wola (Wolska 44) — tow. Zaremba.

Na dzielnicy Powiśle (Czerwonego Krzyża 20) — tow. Huszczówna.

Na dzielnicy Mokotów (Chocimska 23) — tow. Kłuszyńska.

Na dzielnicy Annopol i Nowe Bródno (Białołęcka 51) — ttow. Koszewska i Perl.

Na dzielnicy Powązki (Kacza 7) dalszy ciąg szkoły partyjnej.

CZWARTEK.

W czwartek dn. 29 sierpnia godz. 6.30 w. w lokalu Dzielnicy „Wola - Czyste" ul. Wolska 44, odbędzie się Konferencja wszystkich tow. metalowców członków partji.

Towarzysze proszeni są o punktualne przybycie.

KOŁO DRUKARZY P. P. S. urządza w niedzielę, dnia 1 września o godz. 10 i pół rano, w lokalu dzielnicy Żoliborz (Krasińskiego 10) zebranie członków i sympatyków z nast. porządkiem dziennym:

1. Stosunek drukarzy do wyborów.
2. Propaganda za wstępowaniem do Związku Zawodowego.

Stawcie się licznie.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

BACZNOŚĆ UCZESTNICY KONFERENCJI KIEROWNIKÓW Z WARSZAWY. Zbiórka jadących w dniu dzisiejszym na Konferencję na Dworcu Głównym Odjazdowym o g. 9-tej wiecz. przy kiosku „Ruchu".

Wszyscy uczestnicy Konferencji winni do dzisiaj do godz. 12-ej w południe wnieść wyznaczone opłaty u tow. Ładkowskiego, Warecka Nr. 7.

STAN POGODY w|g PIM

Dziś chmurno, miejscami deszcz. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W dalszym ciągu skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Co słychać w Warszawie?

OBNIŻENIE CEN MASŁA

Komisja notowań cen nabiału m. st. Warszawy zanotowała od środy, 28 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 90 gr. (dotychczas 3 zł. 10 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 3 zł. (dotąd 3 zł. 20 gr.), w blokach — 2 zł. 80 gr. (3 zł.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 50 gr. (2 zł. 70 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 50 gr.) i osełkowego — 2 zł. 10 gr. (2 zł. 30 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

WYPADEK KOLEJOWY

Na ul. Puławskiej, został potracony przez pociąg kolejki grójeckiej, 61-letni Stanisław Śliwka, żebrak (Krużańska 17). Poszwankowanego starca opatrzył lekarz Pogotowia, stwierdzając potłuczenie twarzy.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE DENATURATEM

Przy ul. Dzikiej 4, w domu noclegowym braci Albertynów, nocy ub. zmarł nagle 51-letni Stefan Zbroja. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Okazuje się, iż Zbroja był nałogowym alkoholikiem. Ostatnio z braku pieniędzy na wódkę, raczył się spirytusem denaturowanym. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Leszna i Solnej wypadła z tramwaju, 59-letnia Julja Juszowa, żona emeryta wojskowego (Chłodna 16). Poszwankowaną przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie prawej ręki.

JESZCZE JEDEN ZAGROŻONY DOM.

Dom przy Grójeckiej 59 jest w takim stanie, że remont jego jest już niemożliwy i zachodzi konieczność opróżnienia go w celu dokonania rozbiórki. Rozbiórka ta będzie zarządzona już w najbliższym czasie. Dom przy ul. Grójeckiej 59 zamieszkiwany jest przez 17 rodzin.

Wystawa drogowa w Warszawie

Liga Drogowa w Polsce zorganizowała pierwszą w Polsce Wystawę Drogową.

Wystawa Drogowa nie będzie przygotowaną wyłącznie pod kątem zainteresowań grona specjalistów drogowych. Będzie ona starała się zainteresować cały ogół społeczeństwa.

Przejrzyste ujęcie eksponatów ma na celu spopularyzowanie całego zagadnienia konieczności i celowości rozbudowy dróg w Polsce.

Godne napiętnowania postępowanie

Swego czasu pisaliśmy o strajku w firmie „Technolak", skład farb, Graniczna 6, spowodu redukcji pracownika.

W czasie trwania strajku właściciele zachowują się w sposób prowokacyjny.

Kilka dni temu naskutek denuncjacji właścicieli zostali aresztowani dwaj strajkujący pracownicy. Siedzą do dziś dnia (jeden z nich siedział do sprawy, na której został skazany na 3 miesiące więzienia z czasu trwania pierwszego strajku w tej firmie).

Właściciele wygrażają się ponadto, że mają cztery rewolwery i będą strzelać. Prowokatorskie postępowanie właścicieli dowodzi, jak silnie odczuwają oni bojkot, który zostaje przeprowadzony.

Pracownicy firm, które mają stosunki handlowe z firmą „Technolak" uchwalili bojkotowanie tej firmy.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 29 sieerpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport. tust. 8.20. Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiad. met. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.05 Utwory na fortepian w wyk. J. Sulikowskiego. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd kiełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 16.00 „Bajka o dziadku leśnym"—aud. dla dzieci młodszych. 16.15 Pieśni ludowe. 16.30 Sonata e-moll J. Brahmsa na wiolonczelę i fortepian. 16.50 Codz. odcinek prozy: Fragment z „Chłopów" Reymonta. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Odczyt z Katowic. 18.10 Minuta poezji: wiersz Jana Kasprowicza. 18.15 „Cała Polska śpiewa" z Katowic. 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka lekka z płyt. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Fantazje operetkowe z płyt. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne". pogad. rolnicza. 20.10 Koncert w wykonaniu małej ork. PR. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00. E. Młynarski: II-gi koncert skrzypcowy. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje operetkę Genée'go p. t. „Wróg muzyki". 22.00 Transm. z I-eej podróży S/M „Piłsudski" z Triestu do Gdyni (Tr. z Palermo). 22.30 Wiad. sport. ogólne 22.36 Wiad sport. lokalne. 22.40 Muzyka taneczna. W przerwie o g. 23 Wiad. metorol. dla komunik. lotniczej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ulica szaleństw".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „8 godzin dr. Morgana".
AMOR: „Tobogan" i „Żona z drugiej ręki".
AKRON: „Demon złota" i „Czarna perła".
AS: „Miasto widm".
ANTINEA: „Drewniane krzyże" i „Buster jako zegarmistrz".
COLOSSEUM: „Tajemnica expressu Nr. 6" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Dwa oceany" i „Groźne spotkanie".
CORSO: „Rewolucja śmiechu" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
ELITE (Marszałkowska 81): „Siostra Marta jest szpiegiem".
FAMA: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody".
FORUM: „Byli sobie dwaj hultaje" i „Walka o prawdę".
FLORIDA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Ludzie za kratami".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELIOS: „Tu rządzi przemoc" z Flip i Flapem i „Przedmieście".
KOMETA: „Wszystko dla zwycięzcy" i rewja.

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku".

ITALIA: „Imitacja życia" i „Grzesznica".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Księżniczka przez 30 dni" i „Bożek mórz południowych".
MEWA: „Malowana zasłona" i „Kapitan Korkoran".
MIEJSKI: „Miłość dla początkujących" i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

MUCHA: „Noce portowe" i „Ordynans".
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca" i „Czerwona dama".
OKO PRASKIE: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Szturmowa brygada".
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen".
POPULARNY: „Złodziej serc", „Wybuchowa blondynka" i rewja.
PETIT TRIANON: „Jej szampańska noc" i „Kobiety w jego życiu".
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Bal w Savoyu".
ROXY: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Ostatni Ataman Anienkow".
STYLOWY: „Ilonka".
SFINKS: „Szczęście na ulicy" i rew.
SOKÓŁ: „F. P. 1 nie odpowiada" i „Lampa Aladyna".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Kobieta szuka miłości" i „Rumba".
UNJA: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Orlątko".
UCIECHA: „Urojony świat" z Claudette Colbert".
VARIETE: „Gra zmysłów" z Harry Baur i rewja.

Z Teatrów warszawskich

TEATR POLSKI: „Urodziny" — życiorys sceniczny w 6-ciu rozdziałach, napisał Bus-Fekete, przełożyli dr. J. Kapela i J. Karbowski.

Miejmy nadzieję, że ta potworna bzdura jest raczej zakończeniem nie zbyt sławnego sezonu poprzedniego, niż inauguracją nowego.

„Urodziny" Feketego — to sztuka o posmaku szlagońskiego na gruncie mieszczańskim.

Autor przedstawia dzieje jakiegoś obiecującego aptekarza Sandora od piętnastego do siedemdziesiątego bodaj roku życia, osnute wokół kilku rocznic obchodów urodzinowych.

Mały Sandorek tedy już w piętnastym roczku życia wkrada się do łóżka swojej guwernantki, w dwudziestym piątym roku życia czyni to samo z tą różnicą, że klentelę swoją powiększa o zgraje lichwiarzy. Ten sam tryb życia małomiasteczkowego Don Juana hulaki i utracjusza prowadził w roku trzydziestym, czterdziestym, pięćdziesiątym.

Odbija narzeczoną swemu statecznemu kuzynowi, żeni się z nią, potem ją zdradza z jakąś kilkunastoletnią kuzynką żony i doprowadza do przedwczesnej śmierci.

Na jakiś czas się oderwie od prześladujących go kobiet, wstępując „dla rozrywki" na ochotnika do wojska w czasie Wielkiej Wojny europejskiej.

Potem spostrzeże, że młoda żona go zdradza, nie chcąc więc być ośmieszonym, rozstaje się z nią.

W akcie końcowym ujrzymy go w roli pozornie zacnego dziadunia, — który jednak nie traci sposobności i tym razem jeszcze smali cholewki do guwernantki swego wnuka. Przeszkody natury fizjologicznej kładą kres jednak jego zapędom.

Taki jest wątek tej życiorysowej sztuki.

Autor, oczywiście, zna scenę i jej prawa, umie stopniować efekty i rozwijać akcje. Mimo jednak sprawności scenicznej razi w tej sztuce rozkawałkowanie akcji na fragmenty zbyt podobnie budowane.

Sztuka posiada pewną ilość dowcipów wcale udatnych i pewną ilość sentycyj w miarę idjotycznych.

Dzieje Sandora przedstawione są w tej sztuce wyłącznie od strony naskórka, autor przedstawia zdarzenia, nie przeżycia. Na czem polega uwodzicielski czar owego aptekarczyka, dość trudno dociec, chyba że jest we solutki i szałaput, podczas gdy zdystansowany przez niego kuzyn Ernest jest statecznym sensatem.

Cała filozofja życiowa autora, wyraża się w końcowej sentencji owej guwernantki, że „głupi są ci, którzy nie umieli korzystać z młodych lat".

„Korzystać — natomiast — z młodych lat" — to znaczy — uwodzić dziewczęta, pić, hulać i zaciągać długi.

Jest to recepta skądinąd znana od lat kilkuset i podziwiać należy wzorową prostoduszność autora, któremu żadnych refleksyj ta podstawa życiowa nie nasuwa.

Patrząc na tę sztukę, trudno nie wspomnieć tradycyjnego hasła: „Polak. Węgier — dwa bratanki".

W gruncie rzeczy cały ten świat „Urodzin" jest dobrze znany i miło widziany przez całą naszą komedję obyczajową od Fredry po „Wicka i Wacka" i cały teatr niby popularny dla pouczenia i ubawienia „motłochu".

We wszystkich tych komedjach bujność życiowa utożsamia się z używaniem życia na cudzy rachunek (majętnej rodziny, ciotek czy lichwiarzy), korzystaniem z usług erotycznych służby lub ubogich krewnych. We wszystkich tych komedjach jacyś starsi w rodzaju wujaszka Radosta patrzą z rozrzewnieniem na „chwackie" zapędy Guciów i Sandorków, którzy są „krwią z krwi" i „kością z kości" całego łańcucha swoich kretyńskich autenatów.

We wszystkich tych komedjach służba czy ubogie krewne są zachwycone, że je spotkał zaszczyt obsłużenia erotycznego „samego panicza"— który jest w „chwackości" swojej tak ujmujący, że nikt mu za złe nie bierze ani tych przygód, ani stałego pasorzytowania na rachunek cudzej pracy.

Przeciwnie — to wszystko otacza go aureola „pańskości" — przyrodzonego monopolu na pierwsze miejsce przy stole biesiadnym życia.

Bus - Fekete, podobnie jak Fredro patrzy z rozrzewnieniem na swego kretyńskiego bohatera, każąc nam się lubować jeego prężnością i życiowym wigorem.

Komisja literacka T. K. K. T. wybrała ten utwór, dogadzając widocznie gustom przyjezdnej ziemiańskiej publiczności teatralnej, która do dzisiejszego dnia nie zna innego życia.

Z krzewieniem kultury jednak śród tych kałdunowych typów niewiele to ma wspólnego.

Józef Węgrzyn w roli Sandora miał wdzięczną okazję popisania się swoim wielkim zaiste kunsztem przedzierzgania się i metamorfozy zewnętrznej od chwackiego dwudziestolatka do trzęsącego się starca.

Z innych ról na wyróżnienie zasługują: pp. Dulęba, Lubieńska, Macherska, Tatarkiewicz — Woskowska; z ról męskich — doskonałe typy Dominiaka, Małkowskiego, jako też Woskowskiego i Sochy. J. N. M.

OGŁOSZENIA DROBNE

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7